D... ...umerze: arcydowcipna „Szopka" - Jura

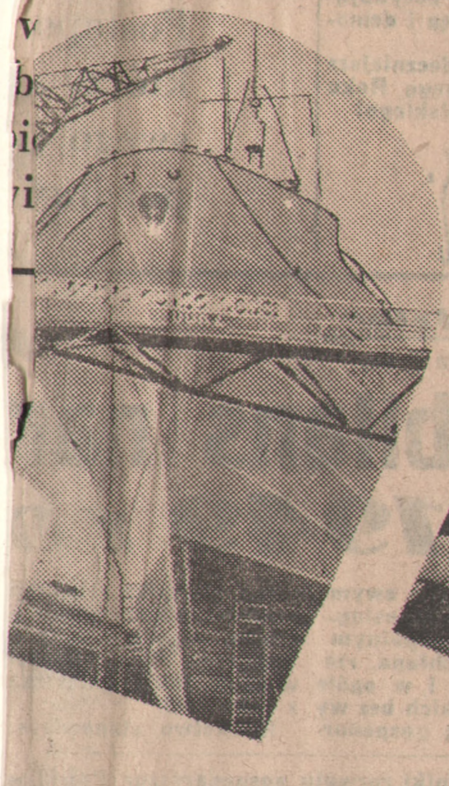
CENA EGZEMPLAR ZA... 12 STRONNEGO ZŁ...

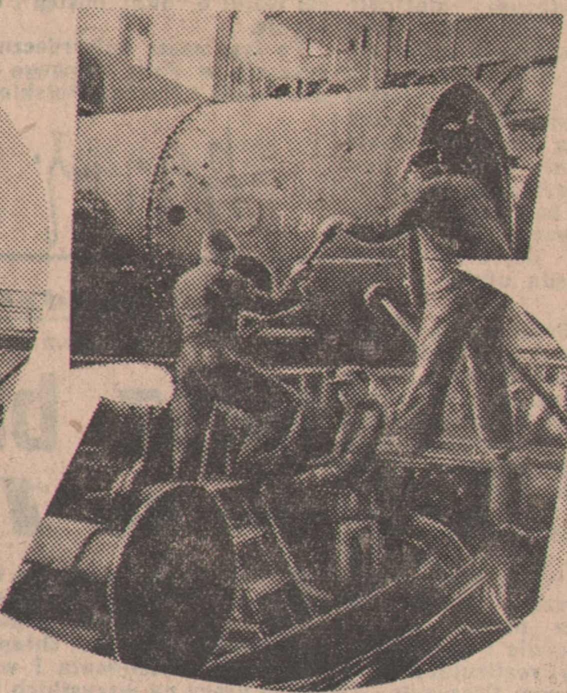
Wydanie B

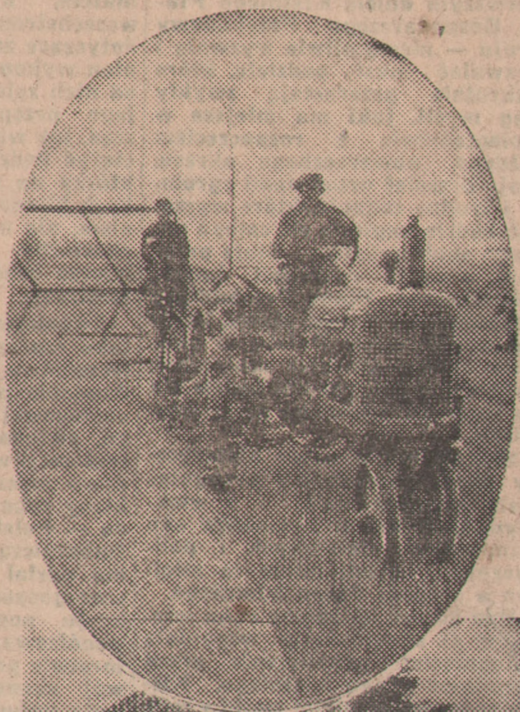
Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

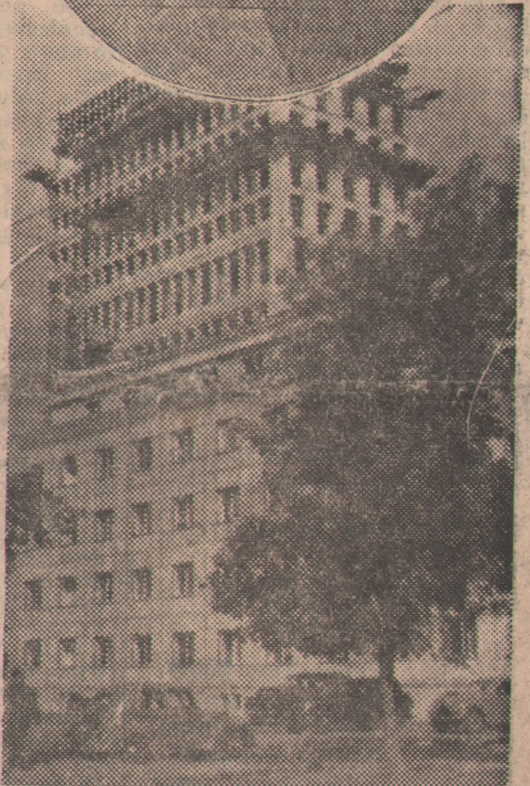
ILUSTROWANY KU... ...IER POLSKI

Rok VI (1950) | Central... Sekreta... ...oszcz 33-41 i 33-42 ...19-07 ...d godz. 10 — 12 | Nowy Rok 1950 | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto żyrowe nr 5622 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 1 (1495)











... **P**o zakończeniu w roku 1949 trzyletniego planu odbudowy, rozpoczyna się 1 stycznia 1950 roku realizacja nowego, długofalowego planu. Zasadniczym zadaniem drugiego planu gospodarczego jest rozwój, rozbudowa i przebudowa gospodarcza Polski. Zasadniczym założeniem planu jest budowanie fundamentów, zbudowanie podstaw socjalizmu w Polsce.

Zbudowanie fundamentów socjalizmu oznacza:

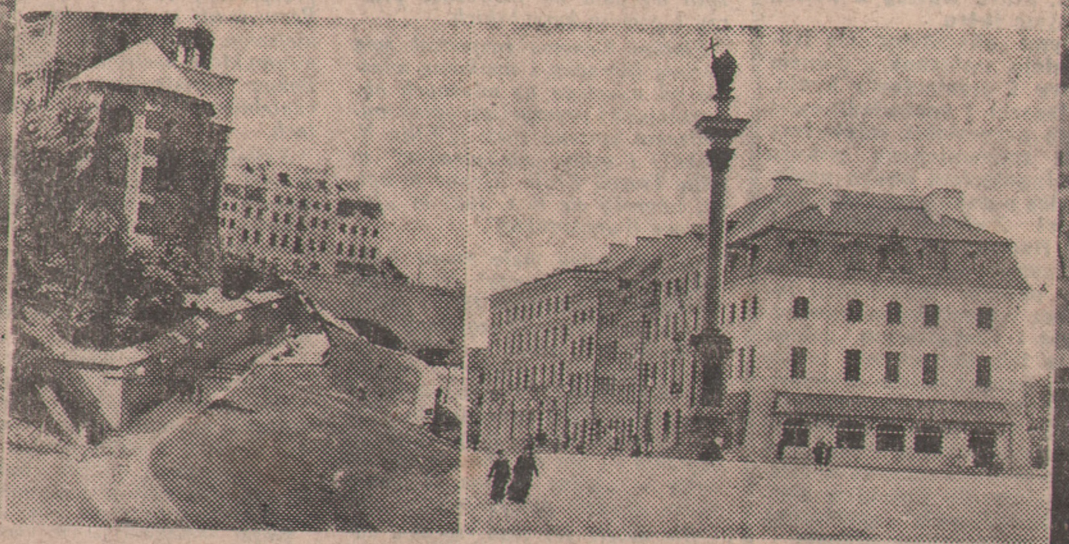
po pierwsze: znaczne podniesienie poziomu sił wytwórczych ze szczególnym naciskiem położonym na produkcję środków wytwarzania;

po drugie: ograniczenie elementów kapitalistycznych i pozbawienie ich istotnego, poważnego wpływu w jakiejkolwiek dziedzinie naszej gospodarki;

po trzecie: poczynienie istotnego kroku naprzód w zakresie dobrowolnego przechodzenia z gospodarki drobnotowarowej na tory socjalistyczne i stopniowe zamykanie przez to źródeł rozwoju kapitalizmu;

po czwarte: znaczny wzrost dobrobytu materialnego, polepszenie warunków życiowych i podniesienie kultury szerokich mas pracujących . . .

(Wyjątek z przemówienia wicepremiera Minca na Kongresie P. Z. P. R.)









Stefan Brzeziński

Przewodniczący Rady Naczelnej Stronnictwa Pracy

Nowy start z Nowym Rokiem

Dzień Nowego Roku ma to do siebie, że w dniu tym, rozpoczynającym nowy okres roczny, skupiają się nadzieje i wiara w nowe przyszłe osiągnięcia, nadzieje, że okres przed którym stoi społeczeństwo, przyniesie nowe zdobycze we wszystkich przejawach życia społecznego, a więc polityczne, kulturalne i gospodarcze.

Obecny Nowy Rok, który jest pierwszym dniem 6-letniego Planu Gospodarczego Przebudowy Kraju — niewątpliwie wyzwala i wyzwalać musi nadzieje, które stokrotnie przerastają zwykły bieg myśli, jaki ma miejsce w społeczeństwie z rozpoczęciem każdego noworocznego okresu. Staje przecież przed nami ogromne i trudne zadanie, które wymagać będzie napięcia sił całego naszego społeczeństwa. Staje przed nami zadanie realizacji śmiało zakreślonego Planu Przebudowy Gospodarczej Kraju, planu, który ma przekształcić Polskę w państwo sprawiedliwości społecznej, państwo w którym nie będzie śladu wyzysku człowieka przez człowieka.

Wchodzimy w nowy historyczny okres gospodarczy przygotowani znacznie lepiej i z większym wachlarzem elementów ekonomicznych, społecznych i politycznych, aniżeli miało to miejsce w zaraniu Planu 3-letniego.

Pod koniec ubiegłego roku mieliśmy do zanotowania wspaniałe osiągnięcie: zakończenie przed terminem Planu 3-letniego. Kiedy w okresie zaciętej walki z reakcją i agenturami zachodniego imperializmu rozpoczynaliśmy realizację Planu 3-letniego, siły reakcyjne nie taiły swego przekonania, iż plan pozostanie wyłącznie... planem. Co więcej, nawet wśród zwolenników planu, tu i ówdzie budziły się wątpliwości, czy nie zakreśliliśmy sobie zbyt wielkiego zadania.

I oto Polska Ludowa, z jej dzielną i ofiarną klasą robotniczą na czele, nie tylko plan ten wykonała, lecz go nawet przekroczyła. Być może, iż w kieracie codziennych obowiązków nie zawsze nawet dobrze uprzytamniamy sobie, jak wielkim to jest osiągnięciem. W okresie Planu 3-letniego przeprowadziliśmy mianowicie zakreśloną planem odbudowę zniszczonego wojną kraju i stworzyliśmy podstawy do rozbudowy i przebudowy gospodarczej oraz socjalnej naszego państwa. W kraju nie tylko zrujnowanym, lecz w wielu dziedzinach także zacofanym, przechyliliśmy szalę zdecydowanie na rzecz państwa przemysłowego, państwa nowoczesnego, umacniając jednocześnie władzę klasy robotniczej — gwaranta ustroju ludowego.

Nowy Rok wprowadza nas w okres, który dla Polski ma przynieść wyraźną, zdecydowaną przewagę przemysłowi w naszej narodowej gospodarce. Ma zapewnić wspaniały rozwój gospodarki kraju na wszystkich odcinkach. W zakresie rozwoju szkolnictwa, upowszechnienia kultury, ochrony zdrowia i ochrony pracy, ma doprowadzić do przezwyciężenia wielkich zaniedbań i zacofania odziedziczonego po kapitaliźmie. Plan przyczyni się do poprawy warunków bytu mas pracujących i stworzy warunki realizacji w szerokim zakresie zadań rewolucji kulturalnej. Jego zrealizowanie wymagać będzie od nas wielkiego wysiłku.

Co prawda posiadamy obecnie o wiele więcej doświadczeń aniżeli 3 lata temu. Dalej, mamy pewność stale wzrastającej pomocy ze strony Związku Radzieckiego, który jest przy tym dla nas wielkim wzorem pokonywania wszelkich trudności w realizacji planów gospod. Niemniej jednak, wykonanie 6-letn. Planu wysuwać będzie z każdym dniem przed nami coraz to nowe zadania, wymagające wiele wnikliwości, inteligencji, śmiałego decydowania i nieustannego wysiłku. Plan jest bowiem tylko schematem, ujmującym możliwie wszechstronnie wszystkie dane dotyczące zakreślonych celów, ale plan wykonują ludzie i wyłącznie od nich zależeć będzie zwycięskie jego przeprowadzenie. Wynika stąd, jak wielka odpowiedzialność ciążyć będzie nie tylko na tych, którzy na poszczególnych odcinkach kierować będą jego wykonaniem, ale na wszystkich, którzy chociażby w najskromniejszej mierze brać będą udział w jego realizacji.

Członkowie Stronnictwa Pracy jako reprezentanci tej części społeczeństwa, które docenia uświadomienie polityczne, wagę myśli postępowej i działania politycznego, świadomi, że przewodnictwo realizacji wielkiego planu przebudowy spoczywać będzie w rękach klasy robotniczej z jej awangardą — Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą na czele — chcą i wezmą udział w tej bitwie o społeczno-gospodarczą przebudowę kraju poprzez uczestnictwo w współzawodnictwie i racjonalizatorstwie pracy, realizującym rozwój ekonomiczny Ojczyzny. Ta wola poświęcenia najlepszych sił dla realizacji wspaniałego planu znalazła swój wyraz w rezolucji uchwalonej na Konferencji Krajowej Stronnictwa Pracy w dniu 13 grudnia 1949 roku.

Padło wówczas zobowiązanie zapoznania jak najdokładniej członków i sympatyków Stronnictwa Pracy z celami i zasadami planu na zebraniach, konferencjach, odprawach i w wydawnictwach partyjnych; zainteresowania wszystkich członków Stronnictwa wykonaniem planu we wszystkich okresach realizacji; zobowiązano w rezolucji wszystkich członków Stronnictwa Pracy do największego wysiłku na powierzonych im odcinkach i w zajęciach zawodowych; zobowiązano się do wzbudzenia w członkach Stronnictwa jeszcze większego entuzjazmu pracy.

O ile będziemy pamiętali, że Plan 6-letni nie jest czymś abstrakcyjnym, lecz najbardziej dobitnym wyrazem dążeń ustroju ludowego do nieustannej rozbudowy Polski, nadania jej charakteru państwa sprawiedliwości społecznej, podniesienia bytu szerokich mas pracujących oraz ich poziomu kulturalnego, jeżeli nieustannie będziemy mieli przed oczyma jako busolę naszego działania, że wszystko co się czyni w Polsce i czynić się będzie — czyni się dla człowieka pracy i o ile będziemy o tym pamiętali nie tylko w Nowym Roku, ale nieustannie, codziennie, to pewni być możemy, że poprzez naszych członków, jako Stronnictwo Pracy wypełnimy swoje obowiązki na odcinku realizacji Planu 6-letniego.

Wierni tej zasadzie wywiążemy się z naszych obowiązków i w ten sposób oddamy usługę nie tylko społeczeństwu, narodowi polskiemu, lecz także całej postępowej ludzkości, która walczy o pokój, o piękniejsze jutro.

Zwodnymi okazałyby się jednak nadzieje, związane z planem rozbudowy i przebudowy kraju, w kraj lepszej i sprawiedliwszej społecznie przyszłości, gdybyśmy nie mieli zapewnionego pokoju dzięki osiągnięciom obozu postępu w walce o pokój, na czele którego stoi Związek Radziecki. Związek Radziecki przewodzi nie tylko własnym ludom, nie tylko narodom państw demokracji ludowej, lecz wszystkim masom robotniczym i postępowym całego świata w ich uporczywej walce z obozem imperialistów o zapewnienie ludzkości trwałego pokoju. Ten pokój, ta pewność spokojnej pracy, stwarza nam warunki spełnienia ogromnego zadania w dziele przekształcenia Polski w państwo sprawiedliwości społecznej, zgodnie z wytyczonym planem.

My, członkowie Stronnictwa Pracy zdajemy sobie sprawę, że ochotne wypełnianie zadań, wynikających z 6-letniego Planu, jest równocześnie realnym zadokumentowaniem, iż bierzemy czynny udział w walce o pokój, o piękniejsze jutro. Przekonany jestem, iż naród i państwo mogą liczyć na wszystkich członków Stronnictwa Pracy w wypełnianiu obowiązku realizacji gigantycznego Planu Gospodarczego, godnego człowieka XX wieku – wieku decydującej walki o pokój, postęp i demokrację.

To jest nasze najserdeczniejsze życzenie w dniu Nowego Roku dla Polski i Narodu Polskiego!

Brzeziński

Ogniwom organizacyjnym,
Członkom i Sympatykom
Stronnictwa Pracy
życzenia noworoczne
składają

Prezydium GKW
Prezydium
Rady Naczelnej
i Klub Poselski
Stronnictwa Pracy

Życzenia z ... PRAGI

Od ministr... ...osłowackiej otrzymaliśmy ...:

Oświadczenie

Postę... ...olików polskich, którzy ...epszą przyszłość swego ...kraju serdecznie pozdra...

(—) Plojhar



Stanisław Idzior

Sekr. Gen. Stronnictwa Pracy

Nasz bilans nar...wy w 1949 rok...

Rok 1949 zamykamy w swym całokształcie z dużymi osiągnięciami. Dzięki wspólnym wysiłkom robotnika, chłopa, rzemieślnika, inteligenta i w ogóle ludzi pracy na wszystkich bez wyjątku odcinkach życia gospodarczego, nie tylko osiągnęliśmy przekroczyliśmy nawet przed... minem szczytowe zamierzenia ...rodowego Planu Gospodarcz... w ogóle, jak również zamierz... z roku 1949.

Rolnictwo, stanowiące podst... ...zego wyżywienia, dało nad... na odcinku handlu we... ...nego nastąpiła dalsza po... obrotów, poważny wzrost ...bywczej ludności pracują... ...wyniku zwiększenia się za... ...nia i wydajności pracy ...ował znaczny wzrost po... konsumpcji, co było jed... głównych założeń planu ...lego.

...zawodnictwo pracy stało ...chetną rywalizacją w kie... ...odniesienia naszego życia ...czego na coraz wyższy ... Na odcinku budownictwa ...zy wspomnieć tylko o tra..., która jest symbolem, a ... wspaniałych te... ...ych osiągnięć naszych w ...wie kraju. Równolegle do ... osiągnięć również Oświata, ...tura i Sztuka wprzęgnięte zo... w służbę szerokich mas, ...cząc te masy po swej linii ...ych zadań, do coraz szer... udziału w życiu narodu i ...stwa.

...sz bilans zamknięcia nie był... ...upełny, gdybyśmy nie wspom... ... o wielkim wkładzie, który ...czynił się również do reali... ... planu trzyletniego, jak i ...gnięć gospodarczych w roku ... Mamy na myśli wkład spo... ...eństwa drobnomieszczańskie... ...akim jest rzemiosło i drobne ...ectwo. Pewne jest, że po...

(...iąg dalszy na stronie następnej)

Niektóre wskaźniki rozwoju gospodarczego Polski w okre... planu sześcioletniego

(na podstawie uchwały Rady Ministrów z 30. V. 49 o w... tycznych dla opracowania 6-letniego planu)

	1949	195...
globalna wartość produkcji przemysłu państwowego	100	214
przemysł lekki (odzieżowy, drzewny, włókienniczy i skórzany)	100	20...
przemysł spożywczo-rolny	100	20...
produkcja maszyn i narzędzi rolniczych	100	300
produkcja nawozów azotowych i fosforowych	100	300
węgiel	100	128
stal	100	144
łączna produkcja rolnictwa	100	145
stan pogłowia bydła	100	150
stan pogłowia trzody chlewnej	100	156
cukier	520 tys. ton	900 tys.
dochód narodowy	100	197
liczba uczni w szkołach 7-klas.	100	121
liczba uczni w szkołach zawod.	100	135
liczba studentów w szkołach technicznych	100	165
spożycie na 1 mieszkańca		
mleko	100	178
cukier	100	141
materiały wełniane	100	141
materiały bawełniane	100	145
obuwie	100	177

FELIETON KULTURALN...

Andrzej Bukowski

Szopka i Nowy Ro... w poezji kaszubskiej

Podniosły nastrój, bogactwo przeżyć, obfitość obrzędowości, zwyczajów i wierzeń związanych z okresem Bożego Narodzenia nie pozostały, rzecz naturalna, bez dużego wpływu na twórczość pisarzy i poetów kaszubskich.

Florian Cenowa rozpoczął swą karierę literacką i naukową właśnie od opartego na własnych obserwacjach i przeżyciach opisu wypędzania starego roku („Wilia N. Roku") i opisu „szczodraków" w wilię Trzech Króli. Cenne te opisy, ukazały się w r. 1843 w „Jutrzence Warszawskiej".

Do niedawna mało znane były także obrazki „Igorza" Hieronima Derdowskiego z roku 1877. Jeden z nich nosi tytuł „O szopkach czyli jasełkach", drugi — „Wieczór gwiazdkowy w polskim dworze nad Bałtykiem". W obu widoczne są zadatki stylu późniejszego „Pana Czorlińściego", przy którego czytaniu — jak słusznie zapewniał autor — „jedno smnioc se wama będze, drudzie płakac lece".

Nie mogło też tego motywu zabraknąć w bogatej twórczości Aleksandra Majkowskiego. W „Gryfie" z r. 1909 znajduje się opis, niew... ...pliwie jego pióra, pt. „Gwiazd... na Kaszubach", gdzie zebrane stały zwyczaje i wierzenia, spo... kane w okolicy Kościerzyny. ... przepięknej zaś jego powieści ... Remusie nie ma co prawda obsz... niejszego na ten temat obrazu, ... niezwykłość nastroju związanego ... Bożym Narodzeniem udziela ... czytelnikowi w kilku jej fragm... ...tach.

Wszetcich ludzy utesknienie
Jidze na to Boże Narodzenie,

Znana jest oryginalna kolęda k... ...szubska, opowiadająca o tym, ja... by Kaszubi małego Jezusa prz... jęli, obdarowali, odziali i nakarm... li, gdyby wśród nich się narodz...

....„Odzieżę miałbyś nie ladajaką,
Siwym barankiem czapkę bogatą...
Bekieszę miałbyś futrem podszytą,
Pętelki u niej z tasiemką litą,
...zerwone buciki,
...od nimi gwoźdźiki...
...a obiad miałbyś kaszkę jęczmienną
...osołkiem żółtym tłusto podlaną,
... cumperem gęsinę,
... szperką jarzynę,
...imberem flaczki niezłe przysmaczki...
itd.

Najwięcej stosunkowo uwagi święcił okresowi Gwiazdki i N... ...wego Roku Woś Budzysz (Jan K... ...nowski). W utworze zamieszcz... ...nym najpierw w „Gryfie" (19... pt. „W zemie", następnie w „Me... ...winie" (1925) pt. „Kole Gód" prz... ...stawił życie w checzy gburskiej ... okresie, kiedy

...Karnowski, cytując tę kolędę w ...estwinie" (1926, nr 20), słusznie ...uważył, że powstała ona w cza...ch, kiedy istniały na Kaszubach ...ory szlacheckie i rozległe dobra ...storu kartuskiego, i że zacho...ł się w tej pieśni „katalog po...w i przysmaków z kuchni dwor...iej albo klasztornej — dziś bied...m Kaszubom... zupełnie nieznany", śpiewana pierwotnie w świet...y dworskiej, została przez cze...dż rozpowszechniona wśród pro...ego ludu. Uznając przeto jej nie...tualność, chcąc zaś ją unowocześ...ć i dostosować do warunków i sto...nków panujących na Kaszubach ...koło roku 1925, poeta napisał no...ą kolędę, przepojoną aluzjami sa...rycznymi pod adresem rozwiel...ożnionego w tym czasie partyj...ctwa, okłamywania się w gaze...ch, dewaluacji pieniądza, lekce...ażenia Kaszubów przez przyby...ów z Galicji, itp.:

Do Betleem z Kaszub
poszle delegate,
miele pełen kazub
i worek czubaty.
A w nich bełe dare
Panu na ofiarę...
Bełe tam gazetcie
i wszetcie dodatcie,
w mieszku mnodzie detcie
na wszelcie dostatcie, —
i na przysmak wszelci
chleba bez osełci.
Hej kolenda, kólenda...

(Dokończenie ze strony poprzedniej)

ziom wartości usług rzemiosła prywatnego był w tym okresie w stosunku do jego możliwości zaopatrzeniowych w surowce — odpowiednio wysoki. Rzemiosło wypuściło w tym czasie poprzez swoje Zakłady Doskonalenia poważne zastępy narybku rzemieślniczego, uzbrojonego w praktyczne wiadomości, uzdalniające do objęcia różnych fachowych stanowisk. Tą drogą rzemiosło nasze przyczyniło się wydatnie między innymi do odbudowy wsi polskiej, kształcąc instruktorów budownictwa wiejskiego, czyli fachowców, na których nałożono duże i odpowiedzialne obowiązki na tym odcinku. Podobny pozytywny wkład w ramach przyznanych planem możliwości, zanotować należy na rzecz handlu prywatnego, który okazał się skutecznym czynnikiem uzupełniającym dla naszej, młodej jeszcze gospodarki uspołecznionej.

W dziedzinie polityki wewnętrznej zamykamy nasz bilans dalszym zjednoczeniem się narodu, czego dowodem był kongres połączeniowy ruchu ludowego w Polsce, doprowadzający jednocześnie do zacieśnienia się sojuszu robotniczo-chłopskiego, stanowiącego fundament władzy ludowej. Otwartą niestety pozostała sprawa stosunku Państwo — Kościół, która tak bardzo interesuje ogół społeczeństwa katolickiego, a w której pozytywnym uregulowaniu widzielibyśmy poważny czynnik jedności narodu, tej jedności, w której ani przekonania religijne, ani różnice polityczne nie mogłyby stanowić przeszkody w dziele tworzenia i budowy lepszego ładu społecznego. Wierzymy jednak, że tak istotna sprawa ta, znajdzie właściwe rozwiązanie w roku przyszłym.

W sumie zaś zapisać należy na dobro prawie całego społeczeństwa polskiego tę jedność, jaką wykazało w walce przeciwko psychozie wojennej i współpracę z narodami pokój miłującymi, ze Związkiem Radzieckim na czele. Społeczeństwo polskie wykazało w manifestacjach na rzecz pokoju w roku 1949, jak wielka jest świadomość niebezpieczeństwa zagrażającego światu ze strony tych, którzy chcieliby ponownej zawieruchy wojennej i jak silną jest nasza wola obrony pokoju.

Tak w ogólnym i bardzo skróconym ujęciu zamykamy bilans roku 1949, bilans, na którego pozycje pracowało całe, świadome swego zadania, zorganizowane politycznie i bezpartyjne społeczeństwo polskie.

W tymże bilansie również i Stronnictwo Pracy ma swoje konto, którego ramy zamierza znacznie poszerzyć w roku przyszłym. W tym celu Stronnictwo Pracy położyło jasne i zdecydowane podstawy pod program swego działania. Usunęło obce ideologicznie elementy, tkwiące w Stronnictwie, a usiłujące tworzyć w jego łonie odrębne grupy ideowe, nie rozumiejące właściwych zadań Stronnictwa.

Stojąc zdecydowanie na stanowisku walki o realizację ustroju sprawiedliwości społecznej, Stronnictwo Pracy — jako stronnictwo katolików spełniać będzie swoje zadania organizacyjne na bazie drobnotowarowych wytwórców miejskich i inteligencji pracującej, stając się tym samym politycznym reprezentantem umiarkowanego społeczeństwa, ustosunkowanego pozytywnie do idei postępu. Stronnictwo Pracy nie zamierza sprowadzać się wobec tego do roli reformatora zagadnień wiary, ani nie pretenduje do mandatu wyłącznego przedstawicielstwa politycznego katolików w Polsce, — jak tego chcieli jedni; Stronnictwo Pracy odcina się również stanowczo od tendencji drugich: prowadzenia go poprzez różne „rewolucyjne" improwizacje na manowce lewactwa. — Nie przyjmując organizacyjnie charakteru wyznaniowego, Stronnictwo Pracy postanowiło zgodnie ze swymi tradycyjnymi założeniami programowymi, opierać swoją działalność w życiu społecznym i politycznym o zasady moralności katolickiej. I dla świadomych wyznawców tych zasad, stoi Stronnictwo Pracy otworem, widząc jako cel, wyrwanie społeczeństwa katolickiego w Polsce z odrętwienia, które zaciemnia idące przez świat prądy społeczne. Jako takie, Stronnictwo Pracy postanowiło wpływać zgodnie z polską racją stanu, aby bierna dotąd część społeczeństwa katolickiego przyjęła postawę czynną w rozwiązywaniu zagadnień społecznych, aby dążyła do przenikania słusznych prawd życia, a nie ich wypierania, aby wreszcie ta część społeczeństwa przyłączyła się do ogólnego potencjału siły zbiorowej.

Takie są założenia programowe Stronnictwa Pracy na rok 1950 i na dalszą przyszłość. W tych ramach pracować będziemy w szerokim społeczeństwie katolickim nad przeprowadzeniem prawdy, że dalsza postawa negacji i oportunizmu stawić może tę część społeczeństwa poza nawias bieżących i przyszłych przemian społecznych. Wierzymy, że w dziele tym pomocne nam będzie postępowe i patriotyczne duchowieństwo polskie, które nie dopuści do impasu pomiędzy przekonaniami religijnymi katolików a obowiązkami wobec Państwa.

W myśl tych zasad realizować będziemy założenia 6-cio letniego Planu Gospodarczego, tak aby nie interes kapitalisty, lecz ciągły wzrost dobrobytu szerokich mas i wszechstronny rozwój sił wytwórczych stały się jego osiągnięciem. W ramach hierarchii tych potrzeb i zadań, widzimy miejsce i pole działania dla rzemiosła i handlu prywatnego i w tym kierunku pójdzie działalność Stronnictwa Pracy, tak aby funkcja działania drobnotowarowych wytwórców prywatnych, była ujęta ściśle w ogólnych planach zaopatrzenia.

Wykazując niezłomną wolę obrony pokoju, Stronnictwo Pracy widzi miejsce Polski tylko u boku postępowych narodów całego świata ze Związkiem Radzieckim na czele, opierając się zdecydowanie wszelkim przejawom zbrodniczej działalności przygotowującej nową pożogę wojenną.

Umiejętność rozpoznawania tych rzeczywistości dziejowych którym Polska zawdzięcza swą odbudowę i niepodległość, będzie drogowskazem politycznego działania Stronnictwa Pracy na przyszłość.

Stanisław Idzior

28. XII. 1949 r.



Ostatni zachód słońca w starym roku. Drzewa rzucają coraz dłuższe cienie. Nic w tym nie ma wyjątkowego. Tylko tyle, że tej nocy, którą ten zachód zwiastuje, ludzie długo czuwać będą, aby powitać Nowy Rok. Witać go będą biciem w dzwony i strzałami na wiwat, witać go będą radosnym uśmiechem i ufnym wzrokiem. Nowy Rok bowiem niesie im nadzieję lepszego jutra, nadzieję spełnienia wszystkich marzeń. I tylko przyroda powita Nowy Rok dostojeństwem swej ciszy. Ale w słońcu, które wzejdzie nazajutrz, ludzie dopatrywać się będą symbolu spełnienia swych życzeń.

Po czym Kaszubi dodali:

Me doch w Kaszubei .
strzeżem Polsci granic,
choci z Galilei
mają naju za nic,
a tą naszą stróżą
Mnożym chwalę Bożą —
Hej kolenda, kolenda...

Patrząc na te dary, „Jezusek mały mocno głową krąceł" — i ich nie przyjął, albowiem kłamliwe gazety to wymysł czarta, z chleba zostałby zaperwne rychło na Kaszubach wywłaszczony, co zaś do stosu pieniędzy, to „za taką walutę nie dostaniesz buta". Wobec tego nawołuje, by złożyli mu cenny dar w postaci — zgody. Lecz:

Na to mu kaszebsci
odrzekle mądrale:
Jinteres to kiepsci —
zgode nie ma wcale:
Od powstania Polsci
zgoda poszła w olszci*)
Hej kolenda, kolenda!

Jak widzimy, utwór ten mógłby wejść żywcem do jakiejś szopki politycznej.

Wśród młodszych pisarzy okres Świąt Bożego Narodzenia znalazł odzwierciedlenie przede wszystkim w twórczości Bernarda Sychty, wybitnego dramaturga kaszubskiego, autora znakomitego wesela kaszubskiego pt. „Hanka sę żeni" oraz szeregu dramatów. Zadebiutował podobnie jak kiedyś Cenowa, utworem związanym ze zwyczajami gwiazdkowymi, mianowicie wystawioną w r. 1925 w Wejherowie „Szopką kaszubską". Po niej nastąpiły obraz sceniczny „We Gwiozdkę" grany w 1930 r. w Gdańsku, oraz sztuka pt. „Gwiozdka ze Gduńska" (1933), wystawiana w latach trzydziestych z wielkim powodzeniem na scenach kaszubskich. Ponieważ Sychta jest zamiłowanym etnografem, folklor kaszubski znalazł w jego utworze szerokie zastosowanie. Żałować więc należy, że — poza jednym fragmentem („Kleka" 1938) — nie ukazał się on dotąd w druku. Oczekujemy też opublikowania napisanego już po wojnie utworu pt. „Ostatnia gwiozdka Mestwina", budzącego zaciekawienie nie tylko ze względu na postać ostatniego księcia pomorskiego, ale także ze względu na ideowe powiązanie jego czasów z dzisiejszymi.

Należy się wreszcie wzmianka „Jasełkom kaszubskim" J. K. S. Rogana (ks. Pawła Nagórskiego), utrzymanym w stylu ludowym, wystawianym przed ostatnią wojną także poza terenem Kaszub, przyjmowanym wszędzie z wielką życzliwością zarówno ze strony publiczności jak krytyki. I tutaj, podobnie jak u Sychty, przelewa się od folkloru. Ale zaciekawiają w tym utworze także niektóre myśli o tendencji ogólniejszej, mianowicie o zbrataniu Słowian:

Spraw, be od Bołtu do Jadrana
Rozbrzmiewała pieśń Słowiana —
Niech sę spełni jeden czar
Wspólnej mowe dzwięczny gwar...

Powyższy przegląd, niepełny oczywiście, wykazuje, jak wielostronne i wyjątkowo bogate odzwierciedlenie znalazł w twórczości pisarzy kaszubskich okres Gwiazdki i Nowego Roku.

Andrzej Bukowski

*) poszła w las.

List z Krakowa

PRZESZŁOŚĆ - PRZYSZŁOŚCI

Muzeum Narodowe

na nowych drogach rozwojowych



Kraków, w grudniu

W pochodzie rozwojowym Muzeum Narodowego w Krakowie od samego niemal jego założenia wlokło się niepokojące widmo notorycznego braku miejsca na pomieszczenie zbiorów. Już pierwszy dyr. Muzeum, znakomity badacz sztuki, prof. Władysław Łuszczkiewicz narzeka w r. 1894, że muzeum to „raczej skład, niż porządne rozmieszczenie zbiorów". Gest Henryka Siemiradzkiego, ofiarodawcy „Świeczników Chrześcijaństwa" jako zalążku instytucji odzwierciadlającej dzieje polskiej myśli, pracy i natchnienia wita Kraków ze spontanicznym entuzjazmem. Modą ówczesną formuje się samorzutnie pochód z pochodniami pod mieszkanie artysty a przykład Siemiradzkiego pociąga za sobą lawinę prywatnej ofiarności. Muzeum Narodowe, ów „drugi polski krajowy Rapperswill", nieprzerwane świadectwo naszego stałego rozwoju kulturalnego od wieku IX po naszą epokę, mieści się zrazu w północnej części Sukiennic, gdyż drugą połowę zajmuje jeszcze wystawa Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych. Galeria Sztuki nowoczesnej w Sukiennicach czerpie nieco oddechu w r. 1900 — kiedy to za cenę Grottgerowskiej „Lithuanii" otrzymuje T. Przyj. Szt. P. parcelę pod własną siedzibę przy placu Szczepańskim. Na krótko, gdyż patriotyzm i ofiarność społeczna wypełnia wnet bez reszty każdy skrawek uzyskanego miejsca. Muzeum rozrasta się do rozmiarów wielkiej, kilkuczłonowej instytucji, nie tylko muzealnej, ale także naukowej i wydawniczej.

W r. 1894 obejmuje Muzeum gmachy przy ul. Wolskiej ze zbiorami Emeryka Hutten-Czapskiego, na które składają się najrzadsze druki, archiwalia i największy w Polsce zbiór monet i numizmatów. Hutten-Czapski, b. wicegubernator Petersburga, dyr. departamentu leśnego, kolekcjoner i znawca, przekazuje gminie m. Krakowa to bogactwo muzealne, gromadzone w dobrach swych na Mińszczyźnie a w latach następnych jako oddziały Muzeum powstaje Dom Jana Matejki, muzeum ratuszowe, oddział im. Feliksa Jasieńskiego w domu fundacji Szołajskich przy pl. Szczepańskim oraz kolecja im. Erazma Barącza przy ul. Karmelickiej. Przepełnienie sal utrudnia urządzanie wystaw. Sytuacja staje się niemal tragiczna. Pod jej naporem pada z inicjatywy prez. dr Kaplickiego na kilka lat przed drugą wojną światową skierowany do społeczeństwa zew: Muzeum Narodowe musi otrzymać gmach specjalny, inaczej udusi się poprostu z nadmiaru eksponatów, stanie się grobem sztuki jak określał muzea niechętny im angielski reformator, historyk i esteta, John Ruskin. Zachęcone płomiennymi wezwaniami prasy, zarówno polskiej jak i żydowskiej, społeczeństwo od najdalszych kresów i zakątków składa grosz na kreowanie nowej świątyni sztuki. Nie miną trzy lata a Komitet ma na swym koncie blisko trzy miliony złotych, w czym mieści się 700,000 zł subwencji przekazanej przez borykającą się z nienasyconymi nigdy potrzebami, gminę m. Krakowa. Muzeum może z dumą nosić nazwę Narodowego. Wojenne dzieje tej wspaniałej instytucji są znane. Gmach wykończony w części przemieniają Niemcy na kasyno, kamienicę Szołajskich na siedzibę NSDAP a muzeum Barącza przerabia się na bunkier.

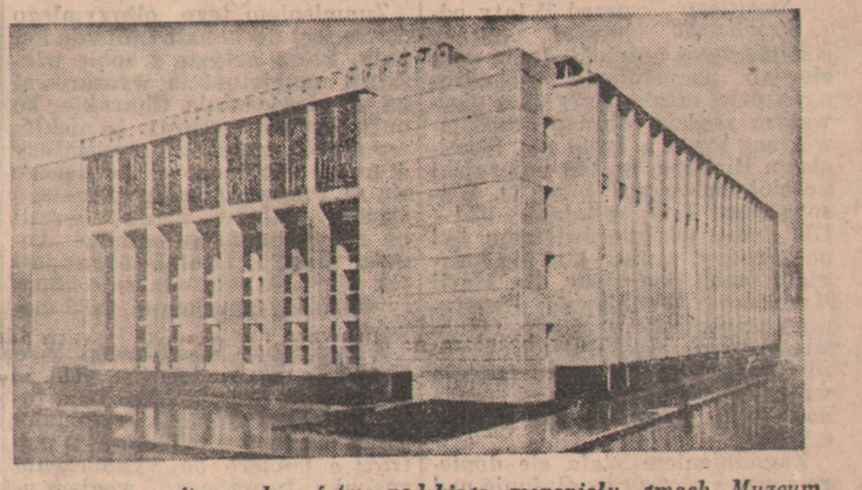
Personel Muzeum stara się ukryć i zabezpieczyć to, co najcenniejsze. Po kryjomu przygotowuje się 200 skrzyń i składa w nich obrazy i unikaty. Pod pozorem lepszej konserwacji. Niemcy węszą podstęp. Ratuje Muzeum św. Jan Kanty. Cud? Nie, przypadek, któremu walnie dopomógł personel Muzeum. — Burmistrz Kremer każe otworzyć jedną z pak, w której złożono obrazy zaklejone papierem. Na pierwszym wskazanym przez Kremera, widnieje św. Jan Kanty. Reszta, suflują krakowscy muzealnicy, to też dzieła religijne. Krzywi się wielkorządca Krakowa i rezygnuje z łupu. I jakkolwiek niejedno ze zbiorów zdobi wawelskie i krzeszowickie komnaty Franków, Waechterów i innych kacyków niemieckiego faszyzmu, po zwycięskiej wojnie udaje się prawie wszystko odebrać z rąk niepowołanych.

„Kłopot bogactwa" zwiększony jeszcze koniecznością przechowywania depozytów prywatnych, stwarza dylemat trudny do rozwiązania. Tak stoją sprawy dziś, kiedy Muzeum przechodzi z rąk gminy pod zarząd państwowy. Już bez przeszkód będzie mogło służyć zadaniom, do których powołał je żywiołowy odruch społeczeństwa. W jakimż kontraście zostaje ta nowa era ze stosunkiem oficjalnej Polski przedwrześniowej do potrzeb krakowskiego muzealnictwa! Aktowi erekcyjnemu nadano ton urzędowy, prez. Mościcki srebrną kielnią rzucał pierwsze garście cementu na fundamenty i na tym ceremoniale się skończyło. Rząd nie przyznał Muzeum żadnej subwencji! — W wydanej w połowie r. 1939 księdze „Życie naukowe Krakowa" określa obojętność rządu autor jej prof U. J. Semkowicz Władysław słowami: „Smutno jest stwierdzić, że Państwo ze swych funduszów nie przyczyniło się do budowy ani jednym groszem". Poza tym sanacyjna Warszawa na Muzeum spogląda z zazdrością. Chciałaby nawet „ulżyć" Krakowowi i niektóre zbiory przewieźć do Warszawy. Tym zakusom przeciwstawia się wola całego Krakowa. Podniecenie panuje tak wielkie, że grożą — demonstracje uliczne. Na czele obrońców Muzeum staje robotnik krakowski, ten sam, który w Polsce Ludowej zastąpi już wnet prywatnych mecenasów sztuki i jako pierwszy i najofiarniejszy sypnie groszem na ratunek zabytków — że tylko wymienimy niewysychający strumień zbiorowej ofiarności na odnowienie Ołtarza Wita Stwosza.

Bliski jubilat, prawie 50-letni bez przerwy, gdyż w roku 1900 mianowany dyrektor Muzeum Narodowego dr Feliks Kopora rozumie, że muzea, te „pałace narodu" muszą stanowić źródło uświadomienia artystycznego i kulturalnego warstw pracujących. Tam, gdzie wymaga tego potrzeba wysyła się wystawy objazdowe, prelegentów, kompletuje pokazy prowincjonalne i szkoli fachowy personel. Nowa epoka w egzystencji Muzeum Narodowego wszystkie te działania spotęguje i ujmie w zorganizowane ramy. A samo Muzeum otrzyma przybytek godny swych wartości.

Rok 1950 — rok dalekosiężnego rozwoju przemysłowego Krakowa jest zarazem rokiem, w którym kultura i nauka starego miasta otrzyma nowe ugruntowane podstawy życiowe.

K. Krakowski



Zbudowany z ofiar społeczeństwa polskiego wspaniały gmach Muzeum Narodowego w Krakowie z trudem pomieścić może w swych salach bezcenne zbiory sztuki.

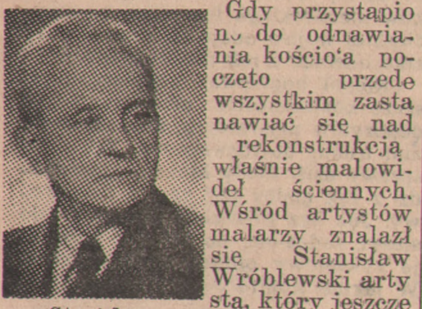
List z Poznania

Wspaniała świątynia barokowa
Kolegiata Farna w Poznaniu
zwrócona po odnowieniu kulturze polskiej

Poznań, w grudniu

W czasie działań wojennych na terenie Poznania uszkodzona została także wspaniała świątynia barokowa, jeden z rzadkich pomników tego stylu na ziemiach Polski, jakim jest fara poznańska. Zniszczenie tego zabytkowego kościoła nie było na szczęście znaczne. Od razu też przystąpiono do zabezpieczenia, a wkrótce do odnowienia świątyni.

Zniszczenia architektoniczne nie były tak groźne jak uszkodzenia wewnętrzne, zwłaszcza obrazów zdobiących ściany kościoła. Odpadający tynk zniszczył wielkie połacie malowideł ściennych. Wśród zniszczonych obrazów ściennych znajdował się także potężnych rozmiarów obraz na plafonie, u skrzyżowania transeptu z nawą główną, przedstawiający Trójcę św. a będący kopią dzieła Rubensa wykonaną przez malarza Pragera.



Stanisław Wróblewski

Gdy przystąpiono do odnawiania kościoła poczęto przede wszystkim zastanawiać się nad rekonstrukcją właśnie malowideł ściennych. Wśród artystów malarzy znalazł się Stanisław Wróblewski artysta, który jeszcze przed 35 laty odnawiał obrazy ścienne tegoż kościoła. Jemu więc zlecono uzupełnienie uszkodzonych dzieł sztuki. Były to w pierwszym rzędzie obrazy przedstawiające sceny z życia św. Stanisława Biskupa, bo ten pojezuicki kościół budowany przez O. Wąsowskiego T. J. w latach 1651—1701 temu właśnie świętemu był poświęcony, zanim stał się kolegiatą farną pod wezw. św. Marii Magdaleny. Wróblewski przystąpił natychmiast do dzieła. Odnowienie wzgl. uzupełnienie obrazów ściennych nie przedstawiało większej trudności, toteż praca nad nimi posuwała się bardzo szybko.

Zagadnieniem stała się dopiero sprawa obrazu na plafonie nad skrzyżowaniem transeptu z nawą główną. Historycy sztuki woleliby na miejscu plafonu widzieć raczej kopułę. Zdaje się mieli i mają rację. Świątynia o charakterze bazyliki winna posiadać kopułę, a poznańska fara niestety jej nie ma. W wyniku narad historyków sztuki i Komisji Konserwatorskiej postanowiono dla uzupełnienia całości stylowej kościoła stworzyć tam imitacje kopuły, którą winien wyczarować artysta-malarz. Kiedy zapadła ta decyzja, traktowana zresztą jako coś przejściowego, bo nie porzucono myśli o wybudowaniu w przyszłości prawdziwej kopuły, rozpisano konkurs. Przyniósł on wynik na ogół spodziewany. Stanisław Wróblewski, renowator obrazów kościoła farnego sprzed 35 laty, przedłożył projekt ozdobienia plafonu, który został jednogłośnie zatwierdzony. Miał to być obraz będący jakby uzupełnieniem scen z życia św. Stanisława, mianowicie obraz pt. „Triumf św. Stanisława" a przedstawiający powitanie tegoż świętego przez Chrystusa.

Natychmiast po zatwierdzeniu projektu przez Komisję Konserwatorską w maju br. przystąpiono do ustawienia w środku kościoła rusztowania. Artysta pracował nad swym dziełem przeszło pół roku. Obecnie obraz obejmujący przestrzeń 150 metrów kw. jest gotowy i rusztowanie z kościoła znika. Gwiazdka zastanie kościół już całkowicie oczyszczony z rusztowania. Obraz Wróblewskiego jest wspaniałym dziełem utrzymanym w stylu całego kościoła — barokowym.

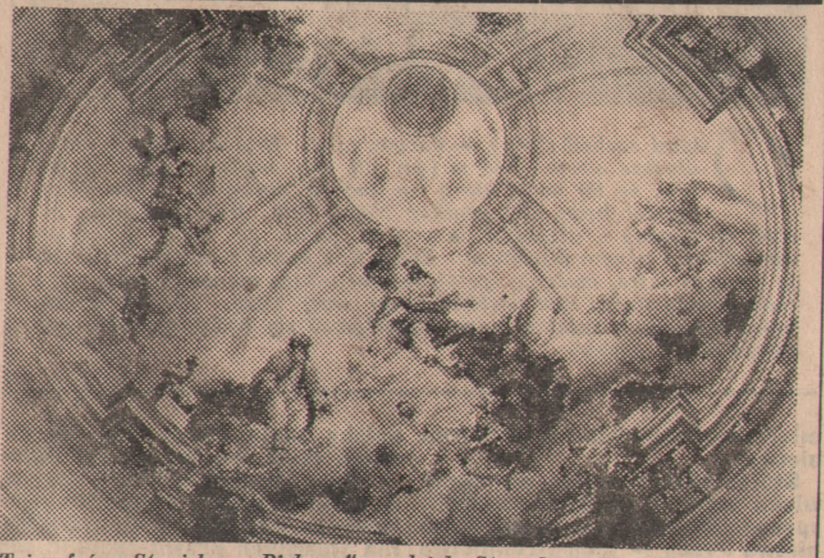
Znamieniem tego olbrzymiego dzieła jest doskonała imitacja kopuły, którą artysta z sobie właściwą umiejętnością wyczarował na tej płaszczyźnie. Charakter kopuły jest tak wyraźny, że niektórzy młodzi architekci zwiedzający w czasie ostatniego odbywającego się w Poznaniu ogólnopolskiego zjazdu „Młodej Sztuki" weszli na rusztowanie, by oglądać „kopułę" zbliska. Istotnie obraz jest tak ujęty, że robi wrażenie kopuły wysokiej conajmniej na 8 metrów.

Z rozmowy z Stanisławem Wróblewskim dowiadujemy się, że praca jego przechodziła dwie fazy. Pierwszy rysunek wykonany został węglem z odległości 2 metrów a dopiero po wykończeniu rysunku, tworzonego węglem umieszczonym na dwumetrowej lasce, artysta przystąpił do nakładania farb. Cały obraz wykonany został temperą. Dla większego wywołania wrażenia kopuły artysta na żądanie Komisji Konserwatorskiej umieścił na obrazie nawet tzw. „latarnię", co tym bardziej podnosi wrażenie kopuły. Jest ona obecnie przedmiotem zainteresowania całego Poznania.

Stanisław Wróblewski, który w roku przyszłym obchodzić będzie 50-lecie swej pracy artystycznej, od samego zarania swej pracy poświęcił się malarstwu kościelnemu. Ma w swym dorobku twórczym szereg wspaniałych dzieł, ma również szereg prac konserwatorskich. Jednym z znamiennych uznań dla pracy artysty jest ocena Komisji Ekspertów hitlerowskiego Ministerstwa Kultury z Berlina, która w czasie okupacji zjechała do Poznania i szukając tu śladów artystów niemieckich uznała oficjalnie obraz malowany przez Wróblewskiego w roku 1928 w kościele OO Franciszkanów w Poznaniu jako dzieła malarza Swacha z roku 1702. O omyłkę zresztą nie było trudno. Wróblewski malując swój obraz przystosował go do obrazów Swacha, którego kilka dzieł znajduje się w tym kościele. Wspomniana Komisja Ekspertów z Berlina uznała obraz Wróblewskiego za najwybitniejsze dzieło Swacha.

Zakończenie prac nad obrazem na plafonie kościoła farnego jest również w głównej mierze zakończeniem prac renowatorskich wewnątrz tego wspaniałego kościoła barokowego. W ten sposób współpraca administracyjnego czynnika kościelnego i Komisji Konserwatorskiej Urzędu Wojewódzkiego oddała kulturze polskiej nowe cenne dzieło w postaci całkowicie odnowionego wewnątrz kościoła Kolegiaty Farnej w Poznaniu.

H. S.



„Triumf św. Stanisława Biskupa" — dzieło Stanisława Wróblewskiego — na głównym plafonie transseptu kościoła farnego w Poznaniu.

Foto — Czarnecki, Poznań.

List z Łodzi

Łódź w 1949 r.
Nowe gmachy — Budowa szpitala na pierwszym miejscu — Bujny rozkwit życia kulturalnego



Łódź, w grudniu.

Całokształt zagadnień Łodzi to olbrzymi wachlarz problemów, spraw, zdobyczy i braków. Spróbujmy zbilansować niektóre odcinki bogatego i wszechstronnie rozwijającego się życia fabrycznej Łodzi. Nie uzurpujemy sobie jednak wcale prawa do wyrobienia w czytelnikach przekonania, że bilans poniższy jest kompletny i że obejmuje on wszystkie dziedziny życia, które interesują łodzian.

A więc może najpierw odcinek budownictwa państwowego. Odcinek, o którym raczej niewiele jest do powiedzenia, jeśli chodzi o budownictwo w samej Łodzi, więcej — jeśli chodzi o budownictwo w woj. łódzkim. W Łodzi odnowiono kilka reprezentacyjnych gmachów, wśród nich — efektowny, choć mocno przeładowany barokowy gmach województwa. Resztki rumowiska, przed gmachem zniknęły i wkrótce plac ten stanie się ozdobą miasta. Jeśli chodzi o nowe budowle, to obok kilku dużych i mniejszych wymienić trzeba przede wszystkim wznoszony od wiosny br. olbrzymi 12-piętrowy gmach biurowy Centrali Tekstylnej. W ciągu jednego sezonu część budynku wyrosła już do czwartej nadziemnej kondygnacji (dwie kondygnacje wkopano w grunt). Jest to duże osiągnięcie budowlane. Jeszcze większym zaś jest fakt, że roboty prowadzone będą przez całą zimę.

W woj. łódzkim budownictwo państwowe to przede wszystkim budowa nowych wielkich gmachów szpitalnych. Największym z nich jest szpital powiatowy w Wieluniu, najtańszym (w skali ogólnopolskiej) ale wcale nie najmniejszym i bardzo dobrze wyposażonym — szpital pow. w Łowiczu. Eksperymentalny sposób obniżania kosztów budowy przy osiąganiu bardzo dobrych wyników, zastosowany w Łowiczu całkowicie zdał egzamin i niewątpliwie stanie się precedensem na przyszłość. Pozatem dużo uwagi i kapitałów poświęcono dla sprawy budowy i odbudowy dróg. Modernizacja dworca Kaliskiego w Łodzi przez budowę tunelu to także sprawa interesująca nie tylko Łódź i już nie tylko województwo, ale cały kraj.

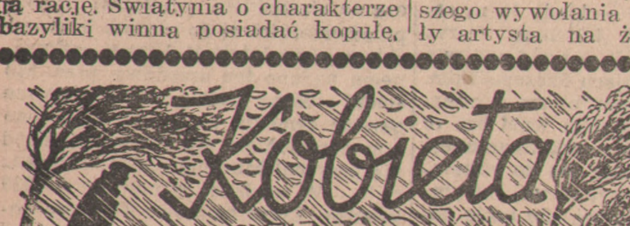
Życie kulturalne w Łodzi płynęło swym zwykłym nurtem. Składał się nanie teatr, koncerty, wystawy, odczyty i imprezy amatorskie (świetlicowe).

Z odcinka teatralnego zanotować należy całomiesięczny, gościnny występ Państwowej Opery Śląskiej z Bytomia, kilka gościnnych występów najznakomitszych artystów dramatycznych z Marią Gorczyńską na czele, występy znakomitego teatru lalek Obrazcowa (ZSRR) i prof. Skupy (CSR). Nie można jednak i pominąć ważnych faktów upaństwowienia kilku scen i powstania nowych. Tak więc upaństwowiony został Łódzki Teatr Żydowski (dramatyczny) oraz pierwsza w Łodzi scena lalek „Arlekin". Jako nowa scena powołany został do życia Państwowy Teatr Nowy.

Wystaw mieliśmy dużo i liczne. Obok wystaw plastycznych (Muzeum Sztuki i Ośrodek Propagandy Sztuki), wystawę zbiorowych i okolicznościowych artystów - plastyków także wystawy sztuki ludowej, wystawy książek i wystawy gazetek ściennych, których znaczenie w fabrycznym mieście wzrasta i o których poziomie należy powiedzieć to samo.

Pierwszą wystawą o charakterze przeglądu gospodarczego była wystawa pn. „Łódź w pięcioleciu gospodar-

(Ciąg dalszy na stronie następnej)



71

Ukłonił się szarmancko i wyprowadził ją do poczekalni. Kilka osób siedziało w miękkich fotelach, oczekując swej kolejki. Marii przeszło przez myśl, że jednak Wisłocki nie może uskarżać się na brak klientów. Poczekalnia jego zawsze była pełna. Ludzie wierzyli mu i uważali go za najlepszego obrońcę w sprawach karnych, wojskowych i cywilnych. Trzeba jednak przyznać, że w pełni na to zasługiwał. Mówił przekonywująco i ze swadą, potrafił umiejętnie szermować posiadanymi argumentami, umiał odnaleźć prawdę.

I gdy tak stał teraz w poczekalni — wysoki, tęgi, w średnim wieku, w binoklach w złotej oprawie, uosobienie powagi i stateczności — pomyślała, że może na niego liczyć. Że nie zawiedzie się.

— Dowidzenia — powiedział, podając jej rękę — proszę pozdrowić tatusia i proszę się nie martwić...

Po jej wyjściu obrócił się w kierunku osób, siedzących w fotelach i wskazując dłonią otwarte drzwi swego gabinetu rzekł:

— Kto z państwa następny? Proszę!

Niski, starszy pan z siwymi wąsikami podniósł się skwapliwie i podreptał do pokoju mecenasa.

...Szła wolno cichą i pustą ulicą, prowadzącą do przystanku autobusowego. Znowu chwycił mróź, ziemia była stwardniała, z dachów zwisały sople lodu. Nie czuła lęku. Wiedziała przecież, że Piotr wróci, że runą wysunięte przeciw niemu zarzuty, że powrócą dobre dni i wspólnie spędzane wieczory. Pragnęła tego całą siłą woli, każdym nerwem. Przecież życie bez Piotra w ogóle nie było życiem. Było wieczną tęsknotą i złą, beznadziejną pustką...

...Najwięcej zmartwił się chyba prof. Wolff. Nawet stracił apetyt.

— Dlaczego nic pan nie je, panie profesorze? — skarciła go Karczewska.

Przetarł dłonią po swej pomarszczonej twarzy, poskubał siwiutkie wąsiki i odparł z goryczą:

— Nie jestem głodny, dobrodziejko. A zresztą... — zabawnie skrzywił usta — wciąż myślę o naszym Piotrze. Cóż on tam nieborak porabia?

Obiad upłynął w ciężkim, posępnym nastroju. Rzadko padło jakieś słowo. Karczewski był wyraźnie zdenerwowany, nic mu nie smakowało, zrzędził i wydziwiał. Matka w ogóle na to nie zwracała uwagi. Powieki też miała leciutko zaczerwienione, znak, że i ją ten wypadek dotknął boleśnie. Maria daremnie próbowała ożywić ich trochę.

Zbyt głębokim cieniem padło na mieszkanie przy ul. Abrahama aresztowanie Piotra Kornika, by kilka lżejszych uwag Marii zdołało wywołać beztroski, swobodny nastrój.

Po obiedzie Wolff odważył się powiedzieć głośno, to o czym i Karczewski i Maria myśleli od chwili, gdy tylko dotarła do nich wiadomość o aresztowaniu. Uniósł w górę swój przyżółcony nikotyną palec i takim tonem, jakby obwieszczał epokowe odkrycie, zakomunikował:

— Słuchajcie! Przecież on nie jest jeszcze zupełnie zdrowym człowiekiem! Można to wykorzystać! Na podstawie opinii lekarzy zostanie zwolniony!

Zrobiło się cicho. Miał rację profesor.

Oczy Marii powędrowały instynktownie ku twarzy ojca. Cóż on powie?

— Nie — przeciął sucho — tego, profesorze, nie będziemy wykorzystywać! Nie chcemy przecież, by go zwolniono dlatego, że jest chory, lecz dlatego, że jest niewinny. Niech prawda wyjdzie na wierzch, profesorze!

Wolff pokręcił niepewnie głową i więcej już nie wracał do tej sprawy. A Maria pomyślała: dobrze ojciec mówi, niech prawda wyjdzie na wierzch!

Szybko, przeskakując po dwa stopnie naraz, biegł Edward Okołowicz po schodach. Przed drzwiami, wiodącymi do pokoju Ostena przystanął. Chwilę wydechiwał zmęczenie. Zapukał wreszcie. Minęła długa chwila, zanim mu otworzono. Kamil był sam. Miał na sobie futro i widać było, że szykuje się do wyjścia.

— A, to ty... — mruknął — dobrze, żeś przyszedł, bo właśnie wybierałem się ciebie szukać! Siadaj...

Skorzystał z zaproszenia. Siadł i nie zdejmując nawet kapelusza, od razu zapytał:

— Ty też dostałeś?

— Acha! — potaknął i wydobył z kieszeni portfel.

— I co zrobisz? Pojedziesz tam?

— Jeszcze nie wiem. Ochoty wielkiej nie mam, bo coś mi się wydaje, że ta cała historia brzydko zaczyna pachnieć...

Mimo, że Osten starał się zachować spokój, widać było, że jest zdenerwowany silnie i naprawdę nie wie, co począć. Stał na środku pokoju, bezradnie obracając w dłoni pismo, którym prokurator Wojskowego Sądu Rejonowego nakazywał mu stawienie się w dniu jutrzejszym we Wrzeszczu w sprawie Piotra Kornika.

— W ogóle nie miałem chęci tego robić! — wybuchnął Okołowicz — I tobie też odradzałem, bo czułem, co z tego może wyniknąć! Skąd wiesz, że tamten typ w tej karczmie powiedział ci prawdę? I czy potwierdzi to, co mówił? A zresztą... — nerwowym ruchem rozłożył ręce — gdzie go teraz znajdziesz? Szukaj wiatru w polu!

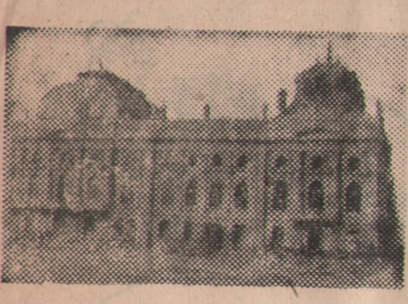
Poruszył się niecierpliwie na krześle, parsknął ze złością i umilkł.

Mogło się zdawać, że to, co powiedział przeszło Ostenowi mimo uszu. Nie raczył nawet wzruszyć ramionami. Siadł tylko ciężko na tapczanie i zapalił papierosa.

— Tak... — bąknął, zaciągając się dymem — nie bardzo dobrze to wyszło. Jechać tam nie ma sensu, bo diabli wiedzą, czego zdążyli się już dowiedzieć. A z nimi lepiej nie zaczynać...

— No to co? — podchwycił Edward — Zostaniesz tu? To jutro cię uprzejmie poproszą, żebyś był tak dobry i pofatygował się do nich! Tylko wtedy inaczej będą z tobą gadać!

(Dokończenie ze strony poprzedniej)



Gmach Województwa w Łodzi

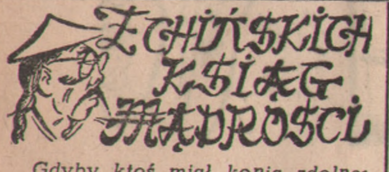
ki ludowej" w Helenowie, wystawa, którą niestety sklecono zbyt szybko i która dzięki temu cel swój spełniła niestety tylko częściowo, [illegible] nie obejmowała ona całokształtu dorobku powojennych Łodzi

Akcję odczytową prowadził przede wszystkim „Czytelnik" ale za nim i szereg organizacji zawodowych jak np. Naczelna Organizacja Techniczna Towarzystwo Naukowe Lekarskie, Polskie T-wo Farmaceutyczne i inne.

Odcinek koncertowy to wielki dorobek Łodzi. Przez estradę Filharmonii przesunęli się najwięksi dyrygenci i soliści polscy. Nie zabrakło także gości z zagranicy. Zwłaszcza wielki sukces odniosła tancerka radziecka Tamara Chanum.

Życie teatrów świetlicowych doznało dalszego ożywienia dzięki turniejom eliminacyjnym w skali wojewódz kiej i krajowej, w której Łódź uplasowała się wśród najlepszych w kraju.

Marek Raff.



Gdyby ktoś miał konia zdolnego przebiec w jednym dniu 10.000 li, a nie mógł znaleźć dla niego odpowiedniego człowieka, który by nim kierował, wtedy było by tak, jakby w ogóle konia nie posiadał.

Li Bu Wei

*

Jeśli nie czynisz dobrze ludziom — jesteś w pogardzie; jeśli się nie wstydzisz błędu mimowolnego — popełniasz nowy.

Kung Fu Tse

LUDZIE FILMU

Maria Kautska



W powojennej kinematografii czeskiej następuje całkowity zwrot na odcinku aktorskim — bowiem wbrew utartej zasadzie, obsadzania ról znakomitymi rutynowanymi aktorami — coraz częściej wybiera się spośród amatorów i zespołów świetlicowych młode talenty, które po uzupełnieniu wiadomości artystycznych w szkołach dramatycznych — całkowicie wypełniają powstałe w zespołach aktorskich luki. Do rzędu aktorek po ukończeniu studiów teatralnych zaliczyć należy również Marię Kautską, młodą aktorke, którą po raz pierwszy widzieliśmy w Polsce w filmie „Kariera" u boku znakomitego Ladisława Bohacza. Jako partnerkę Jarosława Marwana widzieliśmy ją w filmie z życia kolejarzy czechosłowackich pt. „Żelazny dziadek" Prócz wymienionych filmów nakręciła ona następujące obrazy: „Daleka droga" — opowieść o gehennie Żydów wysiedlonych w czasie okupacji ze swych siedzib i zepchniętych do strasznych obozów koncentracyjnych, „Betonowa pułapka" — film sensacyjny z życia współczesnego środowiska robotniczego. Wystąpiła poza tym w ostatnim filmie Jerzego Slamiczka pt. „Dziś o wpół do jedenastej", który jest nowym typem czeskiego pozytywnego obrazu detektywistycznego. W filmie tym partnerem jej jest Vladimir Smeral, bohater „Milczącej barykady"

Sympatyczne echo zza Oceanu

Amerykanka, która kocha POLSKĘ

Napisał prof. dr Józef Kostrzewski

Poznań, w grudniu

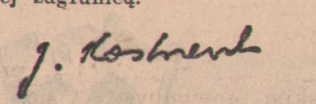
Wśród społeczeństwa Ameryki Północnej mamy wielu gorących przyjaciół. Należy do do nich m. i. znana literatka i etnografka Louise Llewellyn-Jarecka, żona wybitnego kompozytora i dyrygenta polskiego Tadeusza Jareckiego, mieszkającego od lat w Nowym Jorku. Autorka zna doskonale Polskę, spędziła to bowiem sześć lat w okresie międzywojennym. W czasie pobytu w Polsce interesowała się szczególnie kulturą i sztuką ludu polskiego i owoce swych studiów zebrała obecnie w pięknej książce, która ukazała się wiosną br. pt. „Made in Poland". Książkę wydała księgarnia Alfreda A Knopfa w Nowym Jorku i stanowi jeden z tomów serii, zawierającej podobne dzieła o sztuce i kulturze ludowej ZSRR, Francji, Kanady Indii i Chin.

W krótkim wstępie przedstawia autorka obszar państwa polskiego w ciągu dziejów i kreśli obraz stosunków społecznych w czasach przedrozbiorowych. Pierwszy rozdział, zatytułowany „Tajemnice w ziemi", poświęcony jest pradziejom Polski i informuje o odkryciach dokonanych w Biskupinie, Gnieźnie, Poznaniu i Wolinie. W dalszych rozdziałach podaje autorka kilka wiadomości o języku polskim, podkreślając odwieczne zasiedzenie plemion polskich w dorzeczu Odry i Wisły, przytacza podania kronikarzy o Kraku i Wandzie, o Leszkach, Popielach i Piaście i opisuje rok obrzędowy w Polsce, zwracając szczególną uwagę na obrzędy i wierzenia, w których przechowały się szczątki pogaństwa. Kreśli dalej sylwetki kilku świętych polskich i podaje charakterystykę najwybitniejszych władców naszych z dynastii Piastów i Jagiellonów, z uwzględnieniem głównie tych postaci, które walczyły o pozyskanie dla Polski Pomorza. Obszerny ustęp poświęca autorka Krakowowi i jego zabytkom oraz dziejom Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zakończenie części historycznej stanowią rozdziały o Koperniku, Stwoszu i Sobieskim. Przykładem, jak autorka potrafi ożywić dane historyczne, jest przytoczony przez nią ustęp z pamiętników Paska o Janie III i jego oswojonej wydrze.

Po takim zaznajomieniu czytelnika z krajem i jego dziejami przechodzi autorka do charakterystyki poszczególnych regionów Polski. Mówiąc o góralach przytacza nowelę Tetmajera o skrzypku Zwyrtale, który dostawszy się do nieba swą grą na skrzypkach nauczył aniołków i świętych śpiewać pieśni góralskie. Obszernie omawia obrzędy weselne, w rozdziale „Poezja rąk" opisuje z entuzjazmem dzieła polskiej sztuki ludowej i oparte na niej wytwory nowszej sztuki stosowanej, przy czym podkreśla zasługi Norwida, jako apostoła sztuki narodowej w Polsce. Czytelnik dowiaduje się tu o pięknie kilimiarstwa naszego, o pasach słuckich o haftach ludowych, o barwnych wycinankach łowickich, kurpiowskich i lubelskich, o garncarstwie w Polsce, poczynając od czasów przedhistorycznych aż do chwili dzisiejszej, o ludowym budownictwie, rzeźbie i malarstwie (pisanki, obrazy na szkle).

W dalszym ciągu książki autorka opowiada interesująco o polskich potrawach i napojach i o znanej polskiej i starosłowiańskiej gościnności, o tańcach narodowych, o dziejach muzyki w Polsce, począwszy od najstarszej pieśni Bogurodzicy aż do najmłodszych kompozytorów, o sztuce drzeworytniczej, teatrze i wielkiej naszej poezji romantycznej. Osobny ustęp poświęcony jest działalności wybitnych Polaków żyjących poza granicami kraju, poczynając od Mickiewicza, a kończąc na Paderewskim, a w końcowym rozdziale pisze autorka o innych wybitnych Polakach, zasłużonych na polu nauki, literatury, czy sztuki, polityki czy filozofii, jak Ciołek (Vitellio), Mikołaj Rej, Wawrzyniec Goślicki, Mikołaj Gomółka, Adam Czarnocki (Chodakowski), August Cieszkowski.

Ozdobą książki, napisanej z prawdziwym znawstwem i wielkim umiłowaniem przedmiotu i Polski, są oryginalne ilustracje pióra artystów polskich Mateusza i Stanisławy małżonków Nowickich, przedstawiających stylizowane (nieraz może nieco przestylizowane) rysunki ciekawszych postaci, zabytków czy zwyczajów opisywanych w książce. Dodany na końcu spis literatury w języku angielskim umożliwia czytelnikom, pragnącym pogłębić swe wiadomości, znalezienie odpowiednich prac specjalnych. Autorka, której zawdzięczamy m. in. także napisanie pięknego, zbytkownie wydanego przewodnika po urządzonej r. ub. Wystawie Polskiej Sztuki Ludowej w Ameryce Północnej i liczne artytuły na ten temat w czasopismach amerykańskich, oddała przez napisanie swej książki, która ukazała się równocześnie nakładem innej księgarni w Kanadzie, duże usługi sprawie propagandy polskiej kultury i sztuki ludowej zagranicą.



ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

PIELGRZYMKI JUBILEUSZ. DO RZYMU

W Roku Świętym 1950 Rzym oczekuje licznych pielgrzymek z całego świata. Jedna z nich — pielgrzymka młodzieży katolickiej z wyspy Haiti — już jest w drodze, jak również katolicy z Argentyny, którzy będą obecni na uroczystościach inauguracji Roku Świętego. (ki)

CZOŁOWY KAZNODZIEJA WŁOSKI

Kazania O. Lombardiego, słynnego włoskiego kaznodziei, wzbudzają tak olbrzymie zainteresowanie, że słuchacze jego nie mogą się pomieścić w największych świątyniach Rzymu. O. Lombardi nieraz musiał wygłaszać swe kazania na największych placach miast włoskich. (ki)

Z teki szperacza

Fakty i anegdoty

Najzłośliwszą Polką a wielką zwolenniczką Kościuszki była kasztelanowa Kamieńska, przeciwniczka Stanisława Augusta Poniatowskiego. Była tak potężna swymi stosunkami, że liczył się z nią nawet cesarz austriacki Józef II. Gdy dziwił się, że nie nauczyła się po niemiecku, odparła:

— Rodzice moi nie spodziewali się, że na starość będę musiała mieszkać w obcym kraju.

* * *

Kiedy utworzono Księstwo Warszawskie Marcin Badeni, osiadły w Krakowskim, minister tego księstwa, w czasie rozmowy z dygnitarzem francuskim żalił się na wygórowane pretensje francuskie. Na to rzekł Francuz:

— Przecież zdjęliśmy Wam pruskie kajdany.

Odparł Badeni:

— Nie przeczę, ale na nieszczęście z naszymi butami.

* * *

Słynny lekarz, dyr. kliniki UJ, Maciej Brodowicz zaznajomił się z Kościuszką, gdy Naczelnik, jako Tadeusz Polski, bawił w okresie Kongresu Wiedeńskiego w stolicy Austrii, a Brodowicz był tam na studiach. Przy końcu życia Brodowicz odstąpił swój dworek dla kliniki a sam żył w wynajętym mieszkanku przy ul. Krzyżowej (dziś Strzelecka). Żył skromnie, aby odejść tak jak przyszedł na świat tj. goło — wawiał przed zgonem. Lubił przyrodę i spacery podmiejskie. Do niedawna widniał na Osiedlu w Krakowie głaz z napisem ku jego czci, który jacyś wandale usunęli. Zmarł mając 95 lat. Na dzień przed śmiercią wysłał do przyjaciół bilety z zaproszeniem na pogrzeb.

Młodzi ludzie - młode talenty



Teresa Waśkowska

Można by rzec, że pochodzi z Bydgoszczy ta młoda, pełna talentu artystka dramatyczna przebywająca już drugi sezon w zespole Państwowego Teatru Polskiego w Poznaniu.

„Można by rzec" — bo wprawdzie Teresa Waśkowska urodziła się w dalekim Witebsku, ale jako małe jeszcze dziecko przybyła z rodzicami do Bydgoszczy i tu się wychowywała, chodziła do szkoły, aż do chwili gdy we wrześniu wybuchła wojna.

Okupację spędza w Warszawie, gdzie w młodej uczennicy gimnazjalnej rodzi się tęsknota za sceną. Tęsknota — tęsknotą, ale ona sama nie starczy do kariery artystycznej. Waśkowska zapisuje się na prywatne kursy dramatyczne Hryniewieckiej, a po wyzwoleniu wraca do Bydgoszczy, gdzie wstępuje do szkoły dramatycznej. W Bydgoszczy stawia też pierwsze kroki na scenie teatralnej za ówczesnej dyrekcji Wilama Horzycy. Długo jednak miejsca nie zagrzewa, bo porywa ją Łódź, ale i tu nie zabawia długo...

Przybywa do Poznania i wstępuje do Państwowego Teatru Polskiego znowu za dyrekcji Horzycy i bawi tutaj aż do tej chwili.

W Poznaniu występuje Teresa Waśkowska już w poważnych rolach. Tutaj w Teatrze Polskim widzimy ją w roli nieszczęsnej Ludgardy, żony „Przemysława II" w balladzie dramatycznej pod tym tytułem Rudolfa Brandstaetera. W Teatrze Nowym już w ostatnim sezonie widzimy ją w roli Sylwii w „Cemencie" Wirskiego a obecnie przygotowuje się do „Faryzeuszów i grzesznika, czyli Damy z winogronem" Małgorzaty Wolin i Jerzego Pomianowskiego.

W niewielu rolach widział ją Poznań, w równie niewielu Łódź, no bo trudno było grać częściej, gdy się swój trudny zawód rozpoczęło tak niedawno.

Zarówno rola Ludgardy jak i Sylwii zapowiadają w osobie Teresy Waśkowskiej talent dramatyczny dużego formatu.

S.

Lisy z Warszawy

Ostatni Mohikanie stołecznej ulicy



Warszawa, w grudniu

— Całany! całany! całany!

— Takie bomby! takie wielkie bomby! całany!

— Soczyste cytryny! Po-ma-rań-cze! Komu? Komu?

— Proszek amerykański, oryginalny, na wszelkie robactwo domowe! DDT! DDT! DDT!

W sercu miasta, na pryncypalnej ulicy, dogorywa zakazany handel. Kobiety będące niedobitkami zeszłego z historycznego horyzontu Polski ustroju ukradkiem uprawiają nielegalny handel. Przechadzają się wolno na niewielkiej przestrzeni, usiłując robić wrażenie kobiet przypadkiem przechodzących koło miejsca, na którym można je znaleźć codziennie po godzinach pracy. Swój towar mają ukryty we wnętrzach przyzwoitych toreb i torebek. Nie mają go zresztą przy sobie wiele. Pudełko proszku, dwie cytryny — tyle, żeby można się było przed milicjantem tłumaczyć, że jest się właśnie nabywczynią.

Mydła amerykańskie, pochodzące z paczek, „prawdziwe, nylonowe, amerykańskie grzebienie i szczoteczki do zębów", cytryny niewiadomego pochodzenia i poszukiwany, a drogi proszek DDT stanowią przedmioty handlu zakazanego. Trudno sprawdzić jakie zarobki przynosi ten handel zachwalającym półgłosem zalety swego towaru kobietom. Wątpliwe czy osiągają więcej, niż ich siostry pracujące w fabrykach, przy budowlach i za ladami państwowych i spółdzielczych sklepów. Nie mówiąc o tym, że handel ten naraża na kolizję z obowiązującymi przepisami, gdy pracując w jakimkolwiek zakładzie pracy, mają zapewniony spokój, a są przy tym ubezpieczone, mają zapewnioną opiekę dla swych dzieci itd.

Pospolita niechęć do pracy, czy brak przyzwyczajenia do dyscypliny pracy wyganiają te kobiety w celu uprawiania nielegalnego handlu?

W większości swej kobiety te nie pracowały nigdy. Zawsze uprawiały uliczny handel. Tak zwany sezonowy. W lecie handlowały kwiatami i owocami, w okresie Bożego Narodzenia — choinkami i „bombkami", w okresie Wielkiejnocy — barankami z krochmalu, kartami świątecznymi, zielenią służącą do przybierania stołów. Tkwią w nich stare nawyki, trudno im przezwyciężyć niechęć do nagięcia się do regulaminu obowiązującego w pracy.

Atmosfera jednak pracy otaczająca je zewsząd, wpływ pracujących członków rodziny, wreszcie zdobyta doświadczeniem prawda, że handel nielegalny „nie opłaci się", prowadzą je pojedyńczo do zakładów pracy. Marysia K. niedawno jeszcze proponowała nam przy każdym przejściu koło jej „stanowiska" proszek DDT i amerykańskie mydła, a dziś widujemy ją za ladą sklepu WSS. Przeszła krótki kurs, pracuje i bardzo sobie swoją pracę chwali. Ze śmiechem opowiada nam, że czasami tylko ma ochotę krzyknąć z za lady: „bułgarskie, bułgarskie świżutkie winogrona!"

To tylko kwestia czasu. Życie sprawi to, z czym milicja nie może sobie dać rady: zaprowadzi zajmujące się nielegalnym handlem kobiety do warsztatów pracy. Gorzej jest, gdy obok tych kobiet pojawiają się nagle młodzi chłopcy. Spróbujcie z nimi porozmawiać. Każdy z nich ma ochotę zdobyć jakąś umiejętność fachową, każdy marzy o otrzymywaniu zarobionej tygodniówki. Naganiają ich jednak do handlu rodzice. Rodzice ci sami zajmują się handlem. Nie zdarza się prawie, aby syn robotnika lub rzemieślnika był przez ojca wyganiany na ulicę w celu uprawiania handlu. Tych chłopców musi ktoś wziąć pod czujną opiekę. Od handlu ulicznego do pogardy dla pracy jeden tylko krok.

Inny gatunek stanowią chłopcy wybiegający na ulicę wieczorem, z pękiem gazet pod pachą. Wielu z nich kręci się codziennie w tych samych punktach miasta. Mamy wśród nich sporo znajomych, nie znamy jednak ani jednego takiego, który by nie chodził do szkoły i swego mizernego handlu nie traktował, jako coś przejściowego. Prawie każdy z nich ma określone zainteresowania i plany życiowe. Oto Staś W., donośnym głosem wykrzykujący zmyślone sensacje, rzekomo przyniesione przez ostatni numer trzymanej przez niego pod pachą gazety.

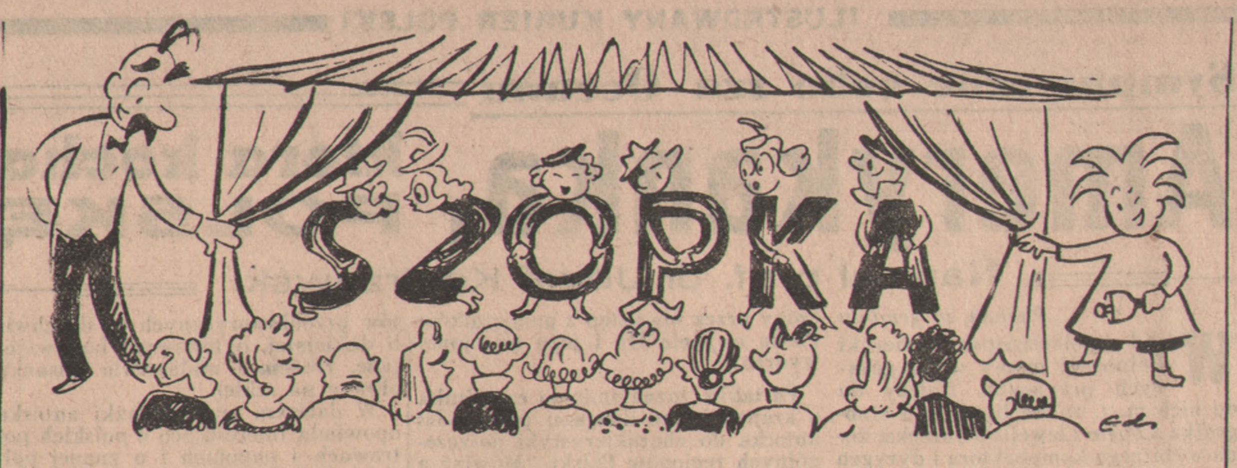
— **Straszny wypadek** na ulicy Tamce!

— Krawiec powiesił teściową na klamce!

Staszek ani przez chwilę nie przypuszcza, że ktokolwiek uwierzy w wiadomość wywoływaną przez niego. Jest jednak dobrym kupcem. Wytwarza sprzyjający sobie nastrój. Ubawieni swadą chłopca przechodnie chętnie kupują od niego gazety.

Matka Staszka jest chorowita. Nie może pracować systematycznie, chwyta się więc zarobków dorywczych. Ojciec chłopca zginął w czasie powstania. Był szoferem. Staszek zapewnia, że był to szofer „n,a medal". Ale nie żyje. Obowiązek więc utrzymywania Staszka i jego dwóch sióstr spadł na chorowitą matkę. Staszek pomaga jej w utrzymywaniu domu sprzedażą gazet. Chodzi jednak do szkoły i zapewnia, że po jej skończeniu zostanie szoferem „jak ojciec".

Podobnych Stachowi chłopców-gazeciarzy jest w stolicy sporo. Zarówno oni, jak i kobiety sprzedające ukradkiem cytryny, są ostatnimi mohikanami stołecznej ulicy. Stanowią szczątkowe zjawiska, będące pozostałościami życia przedwojennego. Znikną napewno z ulic Warszawy, jak i wszystkie inne objawy okresu przejściowego.



Furdyga:
Chyba państwo o tym wiecie,
Że wraz z synem Cynamonem
Sporo włóczę się po świecie
I nie jedną znam już stronę.
Znamy także wielu ludzi,
Których trzeba wciąż piętnować,
Którzy wstręt w was winni budzić,
Których nie ma co żałować.
Trzeba palcem ich wytykać,
Brać za portki i... zamykać!

Cynamonek:
Prosiliśmy właśnie „Jura"
By nam pomógł swoim piórem
Może coś się uda wskórać...

Furdyga:
Kończ! Kurtyna idzie w górę!

1.



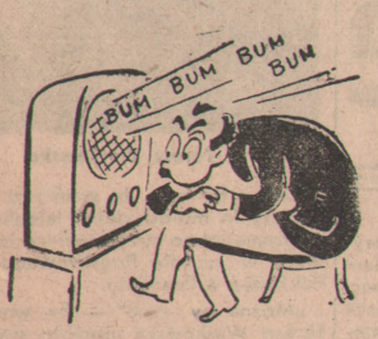
„Moja pani, złota pani,
Czy już pani o tym wie,
Że we środę, murowanie
Nowa wojna zacznie się?
W grudniu już się zacząć miało,
Lecz, że Hurchill był coś chory,
Więc rozkazał gienierałom
By ją wstrzymać do tej pory!
To słyszałam dziś na hali
Od tej Kociubińskiej Mani.
Zaraz pędzę też z tym dalej!
Moja pani! Moja pani!"

2.



„Dawniej to nie tak bywało!
Inne czasy, panie dzieju!
Wszystko było, co się chciało,
Dziś się ludzie z głodu chwieją...
Głód i nędza, panie drogi!
Przez dzień cały głodny chodzę,
Wkrótce już wyciągnę nogi,
Albo zdechnę gdzieś przy drodze!
O, nie tak przed wojną było!
Strasznych czasów dożył człowiek!
Dawniej się szampana piło!
Dziś... tfu! wiśniak... Wasze zdrowie!"

3.



W myślach zamęt, w głowie szum
Co się dzieje, co się dzieje...
Z radia płynie: „bum, bum, bum!"
Świat się chyba cały chwieje!
Słucham tego już od lat
Lecz zrozumieć nic nie mogę,
Kto i na czym tam znów wpadł
Kto i kiedy, kto na kogo?
Wielu ma mnie za wariata,
Pęka mi coś w biednej głowie.
Czuję, że swe stare lata
Spędzę chyba w Koborowie!

4.



Tu „chomika" zaś widzicie,
Co nie tracąc chwili czasu,
Skrzętnie, pilnie, pracowicie
Uzupełnia swe zapasy.
Mąka, proszki i kalosze,
Śledzie w szafie, masło w kuble.
Kalesony i bambosze,
Cukier w workach, mięso w pudle.
Na zapasach swoich siedząc
Wciąż się martwi o ich całość
Czy mu szczury ich nie zjedzą,
Czy mu masło nie zjełczało?
Ciągle go te myśli trują,
Martwi się, nie sypia nocą
Rankiem zaś znów coś kupuje...
...Diabli go tam wiedzą — poco!

5.



Brzuch pokaźny, limuzyna,
Sekretarka, pięciu woźnych,
Wielkopański gest, łysina,
Wyraz twarzy bardzo groźny.
W życiu dużo się zmieniło,
Wiele zaszło zmian na świecie,
Tylko tu jest tak, jak było.
Któż to taki, czy zgadniecie?
Zgadnąć to niewielka sztuka,
Jeśli tylko pamięć skora.
Łatwo znaleźć. Byle szukać:
Typ dawnego dyrektora!

6.



„W domu czeka, (epp..) moja miła...
Moje szczęście, moja siłaaa..."
Jak w tym stanie mnie zobaczy,
To mnie spierze pogrzebaczem!..
A więc, (epp...) będę spał na dworze,
Niech na próżno czeka stara!
„Wszystkie rybbbki śpią w jeziorzeee,
Bum cyk, cyk! Bum cyk cyk! Tara!"
Ale — (eppp...) przyszło mi do głowy,
Cóżby robił, proszę państwa
Monopol Spirytusowy,
Gdybym, (ep...) wyrzekł się pijaństwa?

7.

Manikir. Nylony. Szminka.
I spojrzenie powłóczyste.
Idiotyczna, pusta minka.
Rączki też nie zawsze czyste.
„Ten z tą wydrą, ta z Leonem,
Leon z Kazia przyjaciółką,
A tu Kazio zdradza żonę!"
I tak ciągle. I tak w kółko.



Chesterfield. Perfumy. Kawa.
Cały dzień spędza na plotkach.
Dama bardzo nieciekawa.
Nie kobieta, a — idiotka!

8.

„Gdzie tu pobiec, co tu kupić?
Tu kolejka, tam ogonek!
Biedny człowiek może zgłupieć!



Nie wie, w którą pędzić stronę!
Tutaj dają margarynę,
Tam podwiązki, tam czajniki,
Tutaj nici, tam słoninę,
Tam kapustę, tu nocniki!"
...Ja zaś ciągle o tym marzę,
By, gdy tacy „ogoniarze" —
„Co tu dają?" — zapytają —
Odrzec im w mig, byle prosto;
„W zęby dają, kijem dają!"
Krótko, jasno, ale ostro:
„Niech się państwo tak nie pchają!"

9.



Stos papierów. No i budzik,
Który sobie cicho tyka,
A o czwartej punkt obudzi
Wzorowego urzędnika.
A że petent tutaj kwili
Iż podanie przed miesiącem
Złożył — cóż więc, moi mili?
Takich podań mam tysiące!
Brak stu przecież załączników!
I w ogóle — braków dużo!
Niech nie męczy urzędników,
Którzy słodko drzemią w biurze!

10.



„Bęc go w migdał! Lu go w klipę!
Przestaw mu ten nos za ucho!
Sędzia kalosz! Nie rób lipy!
Bo nie ujdzie ci na sucho!"
Krzyk i tumult Ryk i wrzaski.
Sędzia z lęku już umiera.
Groźnie w górę lecą laski.
Wszyscy drą się, jak cholera!
...Od powietrza, głodu, wojny,
Od opryszków, zbójców, drani
I kibiców niespokojnych,
Nas uchowaj, dobry Panie!...

• • •

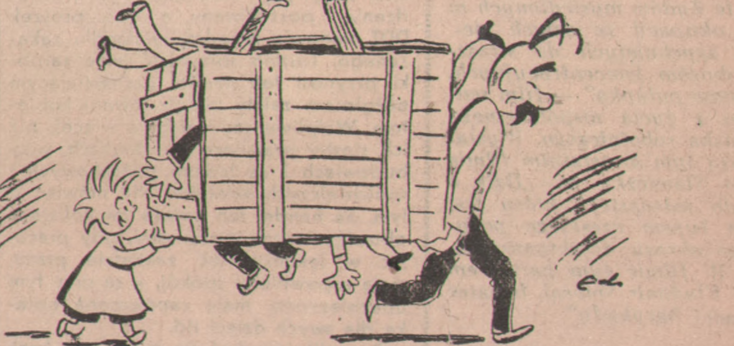
Furdyga:
No, już dosyć, proszę państwa!
Kończmy rewię tego draństwa!
Bo gdy jeszcze się wydarzy,
Że wśród owych panikarzy,
„Ogoniarzy" i paskarzy,
Ktoś doszuka się swej twarzy —
Może się obruszyć na to
I zbić laską syna z tatą!...

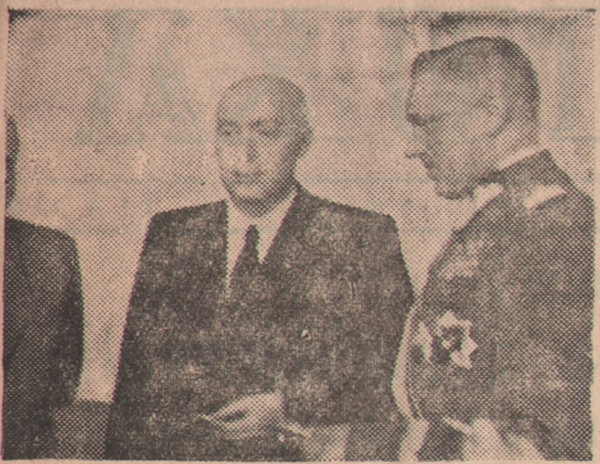
Cynamonek:
Nie mów tyle, ojcze drogi,
Lecz wyciągaj szybciej nogi!
Zanim Nowy Rok przeminie
Trzeba wynieść stąd tę skrzynię
I tych wszystkich osobników
Ulokować gdzieś w śmietniku!

Furdyga:
Do widzenia, moi mili!
Nie ucz ojca, Cynamonie!
Wychodzimy już w tej chwili!

No i wyszli. A więc...

KONIEC.





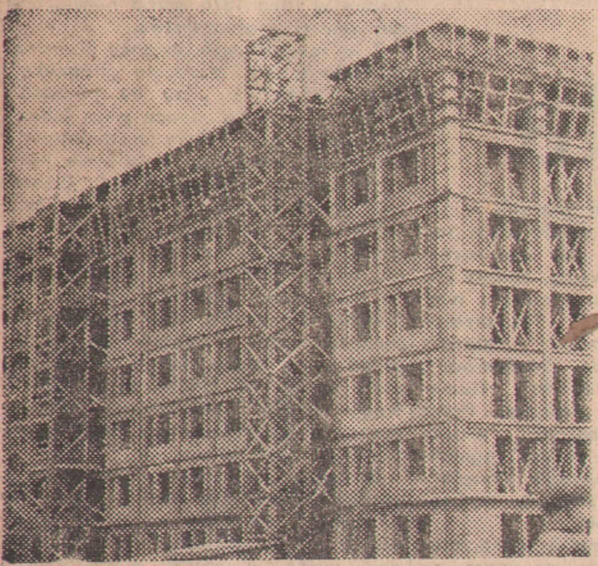
Marszałek Rokossowski w chwilę po nominacji



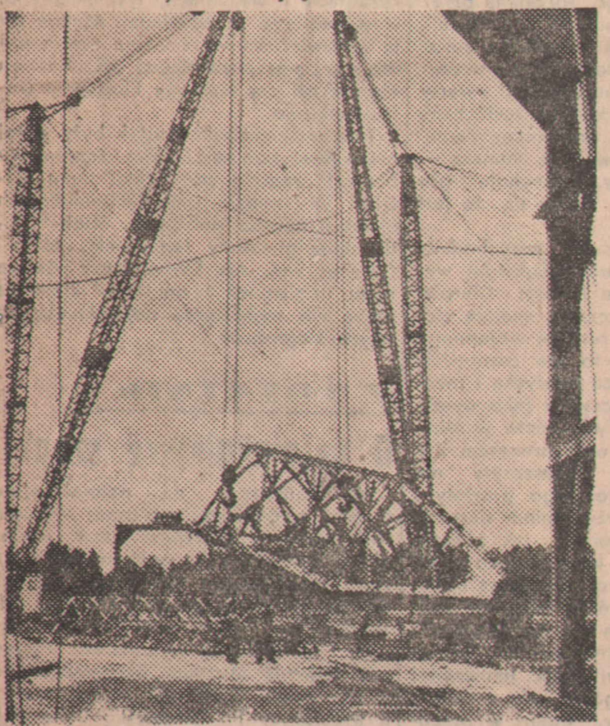
S/S „Pstrowski" za chwilę spłynie na Bałtyk



Centralna akademia w Warszawie ku czci J. Stalina



Jeszcze jeden nowy gmach w Stolicy



Montaż radiostacji raszyńskiej, najwyższej w Europie

Przegląd najważniejszych wydarzeń w 1949 ROKU

Styczeń

11 — Uchwała o scaleniu Ziem Zachodnich z administracją ogólną.

25 — Komunikat o powołaniu Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej krajów demokracji ludowej i ZSRR.

26 — Podpisanie paktu przyjaźni i wzajemnej pomocy pomiędzy Polską a Ludową Republiką Rumunii.

29 — Deklaracja Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR demaskująca agresywny charakter paktu północno-atlantyckiego.

30 — Generalissimus Józef Stalin w wywiadzie udzielonym p. Kingsbury Smith oświadcza, że nie ma żadnych zastrzeżeń przeciwko spotkaniu z prezydentem Trumanem w celu omówienia zawarcia paktu pokoju.

Luty

4 — Sejm RP na 53 posiedzeniu uchwala zmianę struktury organizacyjnej naczelnych władz gospodarki narodowej. W miejsce Ministerstwa Przemysłu i Handlu zostaje powołanych 6 ministerstw gospodarczych oraz Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego.

8 — Kardynał Mindszenthy otrzymuje karę dożywotniego więzienia za organizowanie spisku przeciwko Republice Ludowej Węgier.

21 — Inauguracja Roku Chopinowskiego.

25 — Thorez, sekretarz generalny Komunistycznej Partii Francji, oświadcza, że lud francuski nigdy nie pozwoli się użyć jako narzędzie agresji przeciwko ZSRR. Podobne oświadczenia składają Togliatti we Włoszech oraz Harry Pollit w Wielkiej Brytanii.

Marzec

9 — Sejm Ustawodawczy uchwala ustawę o likwidacji analfabetyzmu oraz powołuje Najwyższą Izbę Kontroli.

20 — 21 — Krajowa Narada Oszczędnościowa wzywa do walki o przedterminowe wykonanie planu na 1949 r. i o realizację systemu „O".

24 — Powołanie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Kwiecień

20 — W Paryżu i Pradze, w obecności przedstawicieli 69 krajów, rozpoczyna obrady Światowy Kongres w Obronie Pokoju.

25 — Zajęcie Nankinu przez chińskie wojska ludowe.

Maj

30 — Rada Ministrów uchwala wytyczne do 6-letniego planu gospodarczego.

Czerwiec

19 — Przed sądem w Warszawie staje Doboszyński. Rozprawa ujawnia powiązanie przedwrześniowego wywiadu polskiego z wywiadem hitlerowskim, kulisy rządów sanacji oraz szpiegowski charakter emigracji londyńskiej.

29 — Obrady II Kongresu Światowej Federacji Zw. Zaw. w Mediolanie pod hasłem obrony pokoju.

Lipiec

1 — Ustanowienie orderów „Sztandar Pracy" i „Budowniczy Polski Ludowej".

22 — Otwarcie trasy W — Z w Warszawie.

Sierpień

5 — Rada Ministrów uchwala dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania, w trosce o pełne zagwarantowanie swobód obywatelskich w Polsce.

14 — Otwarcie Światowego Festiwalu Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie.

20 — Polska wystawa przemysłowa w Moskwie.

Wrzesień

16 — Rozpoczęcie w Budapeszcie procesu Rajka, demaskującego zbrodniczą działalność kliki belgradzkiej, pozostającej na usługach podżegaczy wojennych.

18 — Dewaluacja funta w Wielkiej Brytanii pod naciskiem USA. W ślad za tą dewaluacją następne w innych krajach marshallowskich.

20 — Proklamowanie Chińskiej Republiki Ludowej.

24 — Komunikat TASS stwierdzający, że ZSRR posiada już od dwóch lat tajemnicę bomby atomowej, wywołuje panikę w państwach imperialistycznych.

Październik

7 — Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, prowadzącej politykę pokoju i postępu.

13 — List Generalissimusa Józefa Stalina do prezydenta Piecka i premiera Grotewohla mówiący, że „utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest zwrotnym punktem w dziejach Europy".

23 — Uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie obchodu 70-lecia urodzin Generalissimusa Stalina.

Listopad

4 — Tokarz z PZO Jan Walaszczyk inicjuje współzawodnictwo w oszczędzaniu.

7 — Powrót Marszałka Konstantego Rokossowskiego, zwycięzcy spod Stalingradu, do Ojczyzny i mianowanie go Marszałkiem Polski oraz Ministrem Obrony Narodowej.

11 — Wiadomość o zastosowaniu energii atomowej w ZSRR do przeobrażenia obszarów pustynnych Azji w urodzajne pola.

12 — III plenum Komitetu Centralnego PZPR postanawia wzmóc czujność wobec wrogiej dywersji oraz walczyć z resztkami odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego.

16 — Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego wydaje komunikat o wykonaniu planu 3-letniego na 2 miesiące przed terminem.

27 — Kongres Zjednoczeniowy Ruchu Ludowego w Warszawie jednoczy SL i PSL.

30 — Rząd RP uchwala „Kartę Górniczą" — wielki przywilej dla pracowników przemysłu górniczego.

30 — Ogłoszenie rezolucji o naradzie Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych, głoszącej wzmożenie walki o pokój.

Grudzień

3 — Protest Rządu RP przeciwko bezprawnemu aresztowaniu obywateli polskich we Francji przez rząd francuski w odwecie za aresztowanie francuskiego szpiega Robineau.

7 — Proces Kostowa i jego 10 towarzyszy w Sofii.

21 — Cały świat manifestacyjnie obchodzi 70 rocznicę urodzin genialnego wodza mas pracujących Generalissimusa Józefa Stalina.



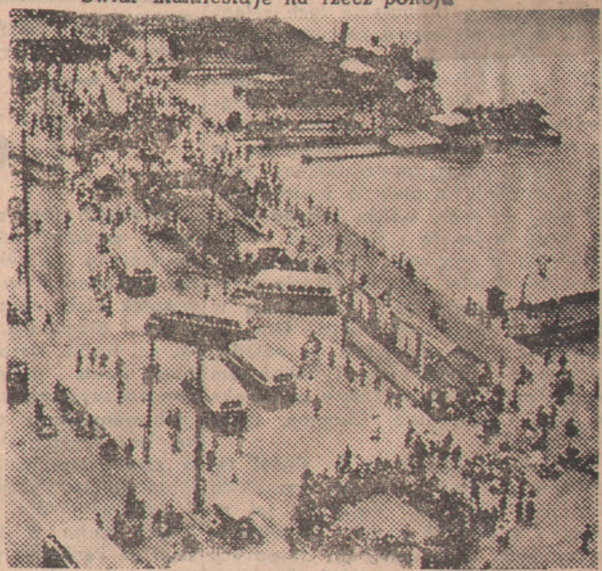
Porty polskie przeładowały milion ton zboża



We Francji spłonęły olbrzymie obszary lasów



Świat manifestuje na rzecz pokoju



Nowe Chiny ludowe



Parlament Niemieckiej Republiki Demokratycznej

KULTURA i SZTUKA

Nr 1 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 1. 1. 1950

Po roku wielkich rocznic

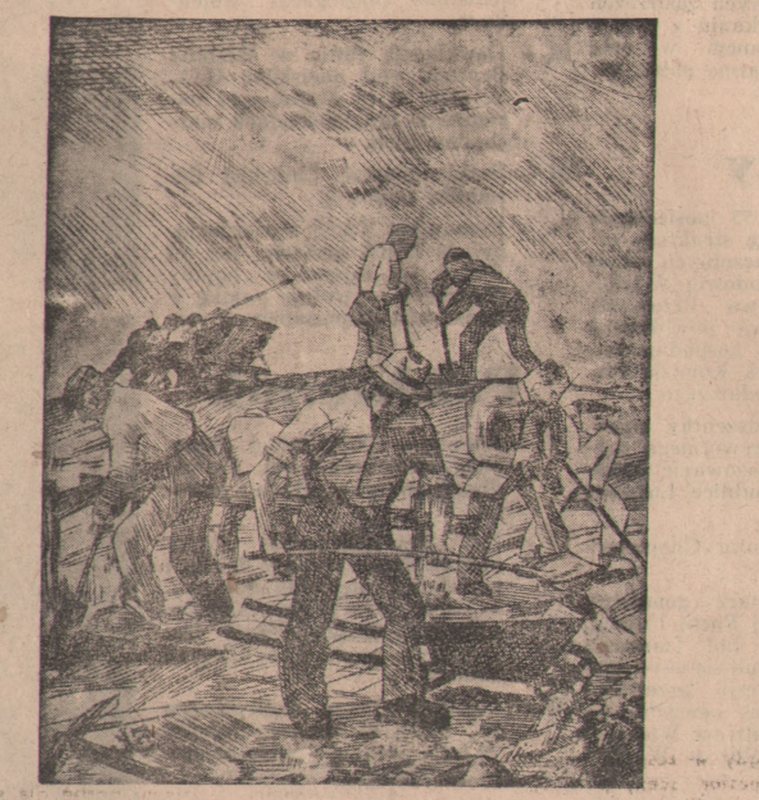
Pod znakiem wielkich rocznic minął nam ubiegły rok pracy kulturalnej. **Stopięćdziesięciolecie urodzin Adama Mickiewicza**, stulecie śmierci **Fryderyka Chopina**, stulecie śmierci **Juliusza Słowackiego**, stopięćdziesięciolecie urodzin **Puszkina**, dwuchsetna rocznica urodzin **Goethego**, stopięćdziesiąta rocznica urodzin **Balzaca**, stulecie urodzin **Józefa Chełmońskiego**, stulecie zgonu **Sandora Petöfi'ego**, czterdziestolecie zgonu **Karłowicza i Zygmunta Noskowskiego**, dwudziesta rocznica odejścia **Juliana Fałata**... — oto nazwiska gwiazd, w których blasku stały przez cały miniony rok dni naszej pracy. Bo należy podnieść, że wspomniane rocznice nie były tylko pretekstami do świętowań i akademii, ale stały się znakomitą okazją do jak największego zbliżenia się naszego do czołowych twórców naszej kultury. Bez dzieł Mickiewicza, Chopina, Słowackiego, Chełmońskiego trudno byłoby mówić dziś o kulturze polskiej i ogólnoludzkiej. Podobnie — jak nie można sobie wyobrazić pełnego życia artystycznego ludzkości bez Puszkina, Balzaca czy Petöfi'ego. W zrozumieniu tego pewnika — uczynione zostało wiele, by okazje rocznicowe przeobrazić w możliwie najpełniejsze wiązanie najszerzej pojętego konsumenta sztuki z dziełem przypomnianego twórcy. Pewnie, że nie trzeba aż setnej rocznicy śmierci Chopina, by usłyszeć jego utwory.

Dziełem genialnego Polaka dzieli się przecież cała ludzkość jak chlebem powszednim. A przecież ujawniło się, właśnie z okazji imprez rocznicowych, do jakiego stopnia obok Chopina znanego — istnieje także Chopin — nie znany. Niesłusznie, oczywiście, nie znany. A to z przyczyn naszej bardzo niedostatecznej wiedzy o jego wspaniałym tworze.

Podobnie — i to w znacznie jeszcze większym stopniu — szwankuje nasza wiedza o twórczości Mickiewicza czy Słowackiego. Nie mówiąc już o tym, że dla bardzo wielu z nas — rewelacją były publikowane w czasopismach, w tłumaczeniu, poematy Puszkina czy Goethego, nie mówiąc już o wzruszających utworach Petöfi'ego...

Gdy idzie o odrobienie tych zaległości, o jak najszersze spopularyzowanie w masach dzieł zwłaszcza Chopina, Mickiewicza i Puszkina — to roku jubileuszowego nie zmarnowano. Przeciwnie. Komitety Chopinowski, Mickiewiczowski i Puszkinowski osiągnęły w niektórych zwłaszcza ośrodkach polskich rezultaty naprawdę imponujące. Tej akcji — prasa polska sekundowała na ogół wytrwale i skutecznie. I to nie tylko czasopisma literackie, ale i prasa codzienna. Ona to właśnie przeobraziła „odświętność" rocznicową w sprawę dnia powszedniego. Ona to cierpliwie i konsekwentnie — notatką, informacją, artykulikiem i felietonem wciągała każdego w Polsce człowieka w krąg Mickiewicza, Chopina, Puszkina...

Ilustrowany Kurier Polski służył tej sprawie również w miarę wszystkich swoich możliwości. Poświęcił jej ogromną większość swych „Felietonów kulturalnych" i postawił do dyspozycji swój „dział kultury i sztuki". By sprostać zadaniu, by obok wypełnienia swych obowiązków wobec bieżących zagadnień z zakresu kultury artystycznej — dać Czytelnikowi także wartościowy materiał „rocznicowy" — trzeba było redakcji zwrócić się o pomoc do szerszego koła jej współpracowników. Apel nie pozostał bez echa. Oto nazwiska tych, dzięki którym — mogła redakcja realizować swój program pracy kulturalnej w ubiegłym roku: Ludwik Bandura — Bydgoszcz, Jerzy Bartnicki — Bydgoszcz, dr Witold Bełza — Bydgoszcz, Maurycy Berlacki, Franciszek Beciński — Włocławek, Zbyszko Bednorz — Katowice, dr. Stanisław Brzeziński — Warszawa, Stanisław Brzechwa — Zakopane, Stanisław Brzęczkowski — Bydgoszcz, dr Janina Budkowska — Toruń, Jacek Bury — Gdańsk, Stanisław Czernik — Warszawa Halina Maria Dąbrowolska — Łódź, Wanda Dobaczewska — Toruń, Stanisław Flukowski — Kraków, prof. UW dr Stanisław Helsztyński — Warszawa, Kazimiera Iłłakowiczówna — Poznań, Tadeusz Jabłoński — Bydgoszcz, Anatoliusz Jureń — Słupsk, Kazimierz Andrzej Jaworski — Chełm, Barbara Kraszewska — Poznań, Jan Koprowski — Wałbrzych, Janina Krausowa — Gdańsk, Edward Kozikowski — Jelenia Góra, A. F. Kowalkowski — Pelplin, Prof. Władysław Lam — Gdańsk, Walerian Lachnitt — Szczecin, Władysław Łaskarz — Toruń, Zygmunt Makowski — Bydgoszcz, Tadeusz Makowski — Zakopane, dr. Józef Magnuszewski — Poznań, Witold Maisel — Poznań, Kazimierz Maliszewski — Warszawa, Krystyn Mazurkiewicz — Toruń, Ludwik Mikusiński — Warszawa, Irena Miller — Łódź, dr Jerzy Młodziejowski — Poznań, Gustaw Morcinek — Skoczów, dr Wojciech Natanson — Kraków, Anna Nieławicka — Olsztyn, Tadeusz Nowakowski, Zofia Nowicka — Bydgoszcz, dr Kazimierz Nowowiejski — Poznań, Klemens Oleksik, Bogdan Ostromęcki, Jan Parandowski — Warszawa, Marian Piątkiewicz — Bydgoszcz, dr Jerzy Eugeniusz Płomieńsk — Warszawa, Eugeniusz Paukszta — Poznań, Powidzki Tadeusz — Poznań, dr Aleksander Rogalski — Poznań, Józef Ruchniewicz — Toruń, Adam Grzymała-Siedlecki — Bydgoszcz, dr Alfons Szyperski — Wałbrzych, Henryk Śmigielski — Poznań, Bogusław Sujkowski — Bydgoszcz, Leopold Staff — Warszawa, Jan Stankiewicz — Kraków, Jan Sunderland — Sopot, Mieczysław Tomaszewski — Bydgoszcz, Marian Turwid — Bydgoszcz, Julian Tuwim — Warszawa, dr Leon Witkowski — Toruń, Zdzisław Wojtowicz — Gdańsk, Stefan Wojcieszak — Lublin.



Stanisław Łuczak — *„Przy pracy"*

Wojciech Natanson

Także i nasza strata

Bolesnych strat doznała czeska literatura podczas ostatniej wojny. Już poprzednio, na wiadomość o rozbiorze dokonanym w Monachium, umarł wskutek ataku serca wielki powieściopisarz i dramaturg, autor „Hordubala", laureat Nobla, Karol Czapek. Brat jego, Józef, poeta i malarz, zginął w obozie koncentracyjnym; został po nim pokój, zachowany przez rodaków jako pamiątka, bez zmian, jak go opuścił artysta w chwili aresztowania. Dziennikarz i literat Juliusz Fuczik został rozstrzelany 8 września 1943 r. po przebyciu straszliwych tortur w śledztwie gestapowskim na Pankrani; pozostawił po sobie pamiętnik wojenny, uratowany dzięki szczęśliwemu przypadkowi. Wcześniej jeszcze rozstrzelali hitlerowcy Wacława Vanczurę, jednego z najświetniejszych prozaików czeskich, autora przełożonej na polski język przez Zdzisława Hierowskiego powieści „Kronika naszych czasów". Nie wymieniam wielu mniej znanych.

W tych latach najcięższych nadzieją piśmiennictwa czeskiego był poeta Franciszek Halas. Urodzony 3 października 1901 roku w Brnie morawskim był on synem proletariusza, robotnika fabryki tekstylnej. Przeżył ciężką młodość, już we wczesnych latach zapisał się do organizacji lewicowej. „Miłował pracujący lud, z którego wyszedł — i został mu wierny przez całe życie" — charakteryzuje Halasa wspomnienie pośmiertne, podpisane przez prezydium Związku Czeskich Pisarzy: Jana Drdę, Marię Majerową i Pawła Bojara. Istotnie, Halas już pierwsze swe kroki literackie stawiał jako wyznawca poezji proletariackiej. Był wtedy czynny w berneńskim miesięczniku „Pasmo" i w lewicowej firmie wydawniczej.

Równocześnie pracuje nad pogłębieniem i udoskonaleniem formy poetyckiej. „Właśnie ustrój ludowy" — mówił potem poecie francuskiemu Pawłowi Eluardowi — „potrzebuje i pragnie liryzmu czystego i subtelnej poetyckiej ekspresji". Tylko dobry poeta może służyć naprawdę sprawie ludu! Dlatego przyłączył się Halas do grupy poetyckiej, której przewodził później redaktor „Miesięcznika krytycznego" w Pradze, Jarosław Seifert. Grupa ta, ochrzczona nazwą „poetyzmu" czerpała pełnymi garściami z doświadczeń francuskiej poezji, nawiązując szczególnie do Baudelaire'a i Rimbauda. „Charakterystycznym rysem twórczości Halasa" — mówi krytyk czeski, Kunze — „był namiętny kult słowa, zapamiętałe szukanie oryginalności i wzbogacenie języka zarówno archaizmami, jak i nowotworami".

Lecz nadchodzą tragiczne dni 1938 roku. Halas wraz z Seifertem i innymi, lecz czynniej jeszcze i goręcej, zajmować się zaczyna w swej poezji sprawami bieżącymi. „Mój kraj ma dość żelaza na miecze i dosyć ognia w swojej krwi!" — powtarza za Janem Nerudą. Oburzenie i rozczarowanie z powodu haniebnego układu w Monachium wypowiada w wierszu „Śpiew zwątpienia".

Widziałem w oczach kobiet łzy
Widziałem pięści gniewny las,
Czekajcie trochę, trochę — wy!
Jeszcze poznacie nas.

W okresie okupacji, rewolucyjne i niepodległościowe wiersze Halasa przebiegają cały kraj. Powtarzają je konspiratorzy i więźniowie, recytują żołnierze na emigracji. „A teraz krokiem zbrojnym krocz, wierszu mój!" — pisał Halas w „Śpiewie zwątpienia". W tajnej prasie ukazują się wiersze z cyklu „Zarys nadziei", „Nasza pani Bożena Niemcowa" i „Staruszki".

Równocześnie, w ciszy swego pokoju, prawie nie wychodząc i całymi dniami, z entuzjazmem i miłością dokonywał wielki poeta czeski innego dzieła. Od dawna interesował się Polską i jej losem, od dawna sympatyzował z polskim ruchem literackim. Teraz zapalił się do największych naszych poetów. Znając tylko powierzchownie język polski, korzystał z pomocy przyjaciela swego Franciszka Matusza, który mu przekładał dosłownie wiersz za wierszem, teksty Mickiewicza, Słowackiego i Wyspiańskiego. Wyniki w ten sposób osiągnięte były niezwykłe. „Trudno właściwie mówić o przekładzie" — rzekł o tych pracach Julian Przyboś, „gdyż jest to dzieło tak wysokiej klasy poetyckiej, jak sam oryginał... Rytmika, obrazowanie, zostały jak najwierniej zachowane, a wraz z nim — cały urok oryginału". Tak przełożył Halas „Odę do młodości", „Dziady", „Grażynę", „Konrada Wallenroda", „Balladynę", „Lillę Wenedę". Tłumaczenia te ukazały się drukiem. Przez radio praskie wygłoszono wiosną 1948 r. w przekładzie Halasa fragmenty z dramatów i rapsodów Wyspiańskiego. Audycje te zdobyły w Czechach oddźwięk głęboki.

W tym samym — mniej więcej czasie słyszałem w Pradze, na wieczorze Tow. Polsko-Czeskiego dokonane przez Halasa przekłady „Sonetów Krymskich". Zdumiewałem się, jak szczęśliwie umiał Halas przenosić subtelności „sonetów" w tak odmienne warunki rytmiki i wersyfikacji czeskiej. Siedziałem zasłuchany — a o parę kroków ode mnie, nieomal naprzeciwko, znajdował się tłumacz — sam jakby zaskoczony, uśmiechnięty głębokim zamyśleniem. Czuło się, że jest szczęśliwy.

W ostatnich czasach przychodziły smutne wieści o coraz większym wyczerpaniu i chorobie Halasa. Cierpiał od dawna na nieuleczalną anemię złośliwą, być może — rezultat wojennego niedostatku. Mimo to nie oszczędzał się Halas. Poza pracą poetycką i przekładami, był także czynny jako dyrektor Departamentu Wydawnictw w Ministerstwie Informacji oraz prezesem Zw. Pisarzy. Godności i zaszczyty nie zmniejszyły ujmującej jego prostoty i skromności, którą przypominał naszego Szaniawskiego. Wierzył, jak zawsze, w prosty lud swego kraju, w tych „biednych, którzy są naszą największą ozdobą i bogactwem, którym nie dam żadnej nazwy — by ich nie pomniejszać". Swym sercem, głodnym miłości, kochał także i nas, w historii Polski umęczonej dopatruje się ścisłego związku z dziejami własnej ojczyzny. Umarł w przeddzień święta narodowego czeskiego. Osierocił nie tylko swych rodaków, śmierć jego jest także naszą polską stratą narodową.

Aleksander Rogalski

Jedna z najlepszych

Wspomnienie o Narcyzie Żmichowskiej

W roku 1949 upłynęło sto trzydzieści lat od chwili, gdy w ubogim dworku szlacheckim na Podlasiu przyszła na świat jako najmłodsze z dziewięciorga dzieci, Narcyza Żmichowska. Matka, wydawszy ją na świat, umiera i ma zaledwie tyle czasu, żeby pobłogosławić niemowlę, a Narcyzę, gdy już cokolwiek pocznie rozumieć, dolatuje tylko ostatnia nad jej głową wygłoszona modlitwa: „Boże, ochroń to dziecię ode złego".

Gdy Narcyza była już dojrzałą kobietą, mawiała nieraz do swoich bliskich: „Wielokroć w życiu przechodziłam nad przepaścią, modlitwa matki ochroniła mnie od złego". Braci swoich i siostry kochała mocno, ojca, człowieka samotnego i cichego, uwielbiała. Wspomnienie tej miłości rodzinnej pozostanie w niej na całe życie, poświęci mu też najpiękniejsze stronice swej „Poganki". Wieś zetknęła ją z ludem, ze światem klechd i baśni. I znowu z takiej baśni wysnuje się kiedyś pomysł „Poganki". W ósmym roku życia widzimy ją jako uczennicę na pensji pani Wilczyńskiej w Warszawie. Później na dwa lata przejdzie do „Instytutu Guwernantek", który ukończy w szesnastym roku życia. To było całe wykształcenie, jakie mogła wówczas kobieta w Polsce zdobyć. Rozpoczyna się dla niej znojna i niewdzięczna praca domowej nauczycielki, wędrówka po dworach. Te warunki wyrobiły w niej jednak niezwykłą samodzielność, pogłębiły w niej także głód wiedzy, który będzie się starała we wszelki możliwy sposób zaspokoić. Gdy ma lat 19, otwierają się przed nią nowe możliwości: zostaje nauczycielką w magnackim domu Zamoyskich, mieszkających w Paryżu. — Nareszcie trochę blasku w jej szarym życiu!

Uczęszczała z zapałem na wykłady uniwersyteckie, przesiadywała w bibliotekach. Rozkoszowała się wiedzą, w tak niebywały sposób jej dostępną. Dwuletni pobyt we Francji wywrze na jej umysłowość wpływ decydujący. Wróci do Polski z ustalonym już programem działania, z głową wrzącą od najrozmaitszych myśli, planów i zamysłów. Pragnie założyć pensję dla kobiet w Poznaniu, zawiązuje przyjaźń z Turnami z Objezierza i z Bibianną Moraczewską. W r. 1844 przybywa do Warszawy, gdzie rozpoczyna karierę literacką. Ogłasza wiersze i pierwsze powieści: „Pogankę" i „Książkę Pamiątek". Bierze czynny udział w ruchu konspiracyjnym. Gdy nadszedł rok 1846 Żmichowska przebywa kilkakroć z narażeniem życia granicę Prus i Austrii, niesie wiadomości, ostrzeżenia, pomoc. Naraz, w roku 1849 policja rosyjska wpada na trop jej nielegalnej działalności. Dostaje się do więzienia w Lublinie, gdzie spędza dwa i pół roku życia. Teraz nastaje dla niej okres najgorszy: choć przebywa na wolności, policja łazi jej po piętach. Żmichowska sama musi uganiać się za lekcjami, by móc z czego żyć. Ale najgorsze były jej cierpienia moralne; widok kraju, pogrążonego w całkowitej bierności i martwocie.

W roku 1855 dostaje się do Warszawy. Wyzwala się tutaj z przygniatającego ją ciężaru zgryzot. Próbuje na nowo pisać: w roku 1857 powstaje satyra na społeczeństwo „Adeodat" a w roku następnym „Biała róża". Gromadzi koło siebie najciekawsze i najwartościowsze jednostki, prowadzi dla młodych kobiet kursy pedagogiczne.

Niestety, nie trwa długo to ożywienie. Zbiera się na burzę. Na niebie polskim, szczególnie warszawskim gromadzą się ciężkie chmury. Wybucha powstanie styczniowe. Pobyt w Warszawie staje się niemożliwy. Żmichowska chroni się przeto na wieś. Powoli pogrąża się w apatii. Nie wierzy w swój talent. Uważa swoje życie za zmarnowane, pisze mało, jedynie tylko nauka przynosi jej niejaką ulgę w jej udrękach. Ostatnie lata swego życia spędza znowu w Warszawie, wydaje jeszcze książkę „Czy to powieść" i umiera w roku 1876 wśród największej obojętności społeczeństwa.

Z jej niewielkiego dorobku pisarskiego ostanie się napewno „Poganka", „Biała Róża" i „Czy to powieść". Książki te w owej epoce poza jedyną „Poganką" nie zrobiły najmniejszego wrażenia. Przerastały ją bowiem swoim poziomem i osiągnięciami. Przerastały ją tak dalece, że stały się bliższe raczej nam, niż tamtym ludziom. My dzisiaj w pełni dopiero możemy ocenić niezwykłość talentu Żmichowskiej. Ta niezwykłość polegała na tym, że Żmichowska umiała tak głęboko zapuszczać sondę w duszę ludzką, jak nikt przed nią, i rzadko kto po niej. Nic nie uszło uwagi jej badawczego, wnikliwego umysłu, najdrobniejsze drgnienia serca podchwytywała czuła membrana jej wielkiej intuicji.

Posiadała dar słowa, umiała pisać pięknie. Stwarzając postać Aspazji w „Pogance" i Augusty w „Białej Róży" wzbiła się na wyżyny artyzmu. Żyją one wciąż w swych niepokojących kształtach i wymiarach, wycieniowane, wysubtelnione przedziwnie. Można by je zestawiać śmiało z takimi postaciami literatury wszechświatowej jak: Carmen Merimé'go czy Nastazja Filipowna Dostojewskiego.

Tragizm i głęboki smutek były w tej niezwykłej kobiecie, którą anonimowy biograf przeszło pół wieku temu stawiał w rzędzie najszlachetniejszych niewiast narodu polskiego, obok Wandy, Jadwigi, Anny Jagiellonki, Izabeli Czartoryskiej. Ale kto wie, czy właśnie temu tragizmowi i smutkowi literatura nasza nie zawdzięcza najpiękniejszych swych klejnotów?

Z NOTATNIKA

O najpiękniejsze szopki

W konkursie na najpiękniejszą szopkę, zorganizowanym przez Muzeum Historyczne w Krakowie, wzięło udział około 50 artystów, pochodzących ze sfer robotniczych Krakowa. Szopki, skonstruowane przez tych artystów odznaczały się dużym smakiem artystycznym i starannością wykonania. Pierwszą nagrodę Muzeum Etnograficznego w wysokości 25.000 zł otrzymał murarz z Krowodrzy Fr. Tarnowski. Dwie dalsze nagrody, ufundowane przez wojewodę i prezydenta miasta, zdobyli dwaj inni murarze krakowscy Ruta i Wojciechowski.

Małe sprawy wielkich ludzi

Chesterton który odznaczał się wielką tuszą, rzekł raz do chudego Shaw: „Kiedy się na pana patrzy, można by przypuszczać, że w kraju panuje wielki głód". Na to Shaw mu odpowiedział: „A pana można uważać za jego sprawcę".

* * *

Znakomity malarz rosyjski Riepin przybył do Paryża w tym czasie, kiedy świat artystyczny entuzjazmował się dopiero co wynalezioną sztuką fotografowania. Riepin również zainteresował się nią i raz próbował fotografować znajomego. Nakrył głowę czarnym płótnem, lecz zanim ukończył zdjęcie, zrzucił nakrycie i wykrzyknął: „Przecież to się można udusić. Poco wynaleziono ten straszny aparat, kiedy całkiem zwyczajnie można narysować dobry portret."

* * *

W rozmowie z autorem „Podróży Guliwera" Jonathanem Swiftem — małżonka wicekróla Irlandii powiedziała kiedyś: „Jakie świetne powietrze jest tutaj w Irlandii". Swift złożył ręce jak do modlitwy i zawołał: „O pani zaklinam cię na wszystkie świętości! Tylko nie mów tego głośno, bo jeszcze usłyszą nas Anglicy i wprowadzą podatek od powietrza."

* * *

Kiedy Sokrates zamieszkał w wybudowanym dla siebie maleńkim domku, przyjaciele jego pytali ze zdziwieniem: „Jak to się dzieje, że ty, tak wielki filozof i człowiek, zbudowałeś sobie takie małe mieszkanie." „Istotnie — odparł Sokrates — domek mój jest mały, ale byłbym szczęśliwy, gdybym nawet to małe pomieszczenie mógł wypełnić prawdziwymi przyjaciółmi."

* * *

Kiedy Voltaire przebywał w Anglii obawiał się, że przemawiając swoim francuskim akcentem zrazi do siebie Anglików. Cóż więc uczynił? Otóż pewnego razu przemówił do nich tymi słowy: „Dzielni Anglicy, czyż nie jestem już dosyć nieszczęśliwy przez to, że nie urodziłem się wśród was?" Słuchacze byli tak oczarowani, że chcieli go zanieść do domu na ramionach.

„Wędrujący" TEATR

Rozmowa z dyr. A. Gąssowskim



Dyr. Gąssowski

Bydgoszcz, w grudniu

Z okazji prapremiery sztuki „Pogodzeni" polskiego, współczesnego autora A. Lebiny, wystawianej obecnie przez Państw. Teatr Ziemi Pomorskiej, przybył do Bydgoszczy dyr. Aleksander Gąssowski. Korzystając z tego, zwróciliśmy się doń z kilku pytaniami, tyczącymi się jego dotychczasowych osiągnięć na nowym odcinku pracy artystycznej. Dla wyjaśnienia dodamy, że dyr. Gąssowski, który w sezonie ub. kierował teatrem bydgoskim, prowadzi obecnie Państw. Teatr w Bielsku.

— **Teatr w Bielsku** — rozpoczyna dyr. Gąssowski — **dzięki specyficznym warunkom terenowym jest chyba najbardziej ruchliwym teatrem w Polsce. Regularnie przekraczamy granicę polsko-czeską i byliśmy już w Czechosłowacji 18 razy, dając przedstawienia w ośrodkach, posiadających większe skupiska Polaków. Dzieje się to w ramach stałej wymiany kulturalnej między Polską a Czechosłowacją.**

— Czy przedstawienia te interesują również publiczność czeską?

— **Oczywiście! Zwłaszcza ostatnio, gdy w zespole naszym znajdował się nestor sceny polskiej, Ludwik Solski, odnieśliśmy wielki sukces. Występy Solskiego były jednym pasmem triumfów, zakończonym występem na scenie Państwowego Teatru w Ostrawie.**

— To zagranicą, a co w domu?

— **Środowisko, w którym pracujemy, jest środowiskiem zdecydowanie robotniczym. Musimy się do niego dostosować i udaje się to nam w pełni. Rozpoczynamy spektakle w terminach, które umożliwiłyby oglądanie ich robotnikom, wprowadziliśmy stałe prelekcje, umożliwiające nieprzygotowanym należycie widzom zrozumienie sensu i treści sztuki, konsekwentnie realizujemy hasło upowszechniania kultury wśród szerokich mas robotniczych.**

— Jakie są plany na najbliższą przyszłość?

— **Przygotowujemy dwie premiery: „Zaporę" Dybowskiego i „Niemców" Kruczkowskiego. Jeśli chodzi o „Niemców" to istnieje projekt wymiany reżyserów, ja reżyserowałbym ją w języku czeskim, Czech robiłby to samo u nas.**

Na zakończenie warto wspomnieć, iż praca bielskiego teatru należycie została oceniona przez prez. Gottwalda. Znalazło to wyraz w liście, jaki ambasador CSR. przekazał dyr. Gąssowskiemu. W liście tym czytamy m. in.:

„Pan Prezydent Republiki Czechosłowackiej, Klement Gottwald, wyraża głębokie zadowolenie ze wzrastającej i zacieśniającej się współpracy Państw. Teatru w Bielsku z miejskim terenowym teatrem czeskim w Cieszynie, która to współpraca jest wzniosłym przykładem wzajemnego zbliżenia między kulturą polską i czechosłowacką. Pan Prezydent przesyła zespołowi Państwowego Teatru w Bielsku serdeczne pozdrowienia i wyrazy podziękowania za umożliwienie polskim górnikom i hutnikom, przyczyniającym się do odbudowy gospodarczej państwa czechosłowackiego, zapoznania się z polską kulturą teatralną."

Żegnając dyr. Gąssowskiego, życzymy mu aby i rok 1950 przyniósł kierowanemu przezeń teatrowi wiele sukcesów artystycznych, będących owocem rzetelnej, należycie pojętej pracy.

Następny numer Ilustrowanego Kuriera Polskiego ukaże się w poniedziałek, 2 stycznia.

ROZRYWKI UMYSŁOWE 1950





SERIA XVI
Zadanie 80(e)
Logogryf-dopełnianka.
(3 pkt.)

Zaczynając od pól oznaczonych punktem wpisać w figurę pionowo 11 wyrazów pięcioliterowych o podanych znaczeniach, następnie do każdego z nich dodać po trzy litery, aby powstały wyrazy ośmioliterowe. Początkowe litery tych wyrazów dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) in. obfita w plony, płodna. 2) słuszność. 3) wyborowe towarzystwo. 4) nowoobrany. 5) poselstwo. 6) najdłuższe i najsztywniejsze pióra w skrzydłach ptasich. 7) spis, wykaz. 8) artysta dramatyczny. 9) opieszali w nauce, w pracy. 10) droga wytyczona. 11) rzeczy niepojęte.

W. S. Wrocław. Rozwiązania nadsyłać do 20 bm.

Mały felieton

Noworoczne życzenia

— Proszę pana — zapytał mały Józio nauczyciela — co to jest tradycja?

— Widzisz, Józiu — odparł nauczyciel — tradycją nazywamy to, co przechodzi z ojca na syna. Na przykład... na przykład...

— Moje portki, proszę pana, com je dostał na Gwiazdkę! — wykrzyknął uradowany Józio i uśmiechnął się z uciechy, że taki jest mądry.

Niestety, omylił się. Odziedziczone po ojcu portki nie są tradycją, tradycją jest natomiast odziedziczony po naszych przodkach, starodawny zwyczaj składania życzeń w dniu Nowego Roku. Rozmaite bywają te życzenia, o czym mogłem się przekonać, zwróciwszy się w tej sprawie do kilku swych znajomych.

— Czego pan sobie życzy, panie Ignasiu, w tak uroczystym dniu? — spytałem pierwszego z nich, p. Ignacego Zamieszaja, młodszego pomocnika starszego referenta w pewnej instytucji. Referent Zamieszaj spojrzał na mnie podejrzliwie, ale odparł:

— Przede wszystkim zarządzenia, które by normowało czas załatwiania podań. Cztery miesiące na jedno podanie! Wtedy może bym zdążył! Poza tym budzika, bo zawsze się spóźniam do domu i muszę jeść zimny obiad, nigdy bowiem nie zdążę w porę ocknąć się z drzemki, jaką ucinam w biurze! Panu zaś, kochany panie Jur, życzę, żeby pana szlag trafił, jeśli pan jeszcze raz mnie opisze!

Odmaszerowałem szybko i zwróciłem się z podobnym pytaniem do p. Telesfora Golonki, właściciela popularnego baru „Pod Świńską Nogą". Telesfor Golonka wzniósł wzrok ku niebu i powiedział błagalnym tonem głosu:

— Żeby tak któregoś dnia w jednej wielkiej sali znaleźli się wszyscy członkowie komisji cennikowych i wszyscy funkcjonariusze Urzędu Skarbowego i żeby, proszę dobrodzieja, grzmotnął w tę salę piorun! Niczego więcej sobie nie życzę, to mi wystarczy w zupełności!

Zatrząsłem się ze zgrozy i pocieszając się myślą, że takie głosy nie idą w niebiosy — pobiegłem dalej. Koło bazaru spotkałem pannę Agnieszkę Fiołek, cenioną pomocnicę domową.

— O, sobie to tam niczego nie życzę — zawołała — ale tej rudej Zośce z naprzeciwka życzę, żeby połamała obie nogi, jeśli nie przestanie chodzić do kina z moim Hipciem. Hipcia pan przecież zna, porządny chłopak, a ta lafirynda nie daje mu spokoju. Niech złamie rękię i nogie, tego jej życzę!

Tu panna Fiołek poczerwieniała ze złości i zostawiła mnie samego. Właśnie napatoczył się ob. Józio Kieliszek, dzielny niszczyciel wyrobów PMS. Szedł lekko chwiejnym krokiem i śpiewał kolędy. Na mój widok zatrzymał się i krzyknął:

— Zdrowia, szczęścia, kupę dzieci i eppp... litr spirytusu codzień! Tego wam, redaktorku kochany, a sobie eppp... posady w gorzelni... I jeszcze, żeby wódka kosztowała 25 zł litr, a mleko eppp... 810!

Zadrżałem na myśl, coby się wówczas działo i udałem się w dalszą drogę. Naprzeciw mnie wyrósł Gucio Pantofliński. Szedł ze zwieszoną głową, minę miał tak smętną, że aż zebrało mi się na płacz.

— Cóż sobie mogę życzyć — jęknął żałośnie — spytaj pan o to mojej żony. Ona ma tylko głos. Ale wszystkim swoim wrogom życzę takiej małżonki... Nic więcej, absolutnie nic...

Gdy wracałem do redakcji, zapadał już wieczór. Przy zamkniętym wejściu do jednego ze sklepów, majstrował coś zapamiętale Alojzy Wytrych, częsty bywalec aresztów MO. Widząc mnie, odskoczył, a kiedy spytałem go, czego sobie życzy w Nowym Roku — odburknął z pasją:

— Życzę sobie, żeby takie zawieczne ondulacje szarpane frajery, jak obywatel, nie włóczyli się wieczorami po ulicach, niczem boże krówki po kalesonach, tylko siedzieli spokojnie w domu i nie przeszkadzali w pracy porządnym ludziom! Czy ja panu przeszkadzam, panie ładny, jak pan skrobiesz swoje felietony?

Zawstydziłem się bardzo i nie zawracając więcej głowy Alojzemu, pomknąłem chyłkiem do redakcji. A tam czekał już poeta Kalasanty Olgierd Wodolejski.

— Życzę sobie — zawołał — żeby pan przeczytał ten wiersz i jak najszybciej go wydrukował. Króciutki utwór, proszę pana, tylko 74 zwrotki. Pod tytułem: „Boginio serca mego, ty kwiecie rododendronu!..."

Zręcznym unikiem wpadłem pod biurko, dostałem się do okna, wybiłem szybę i wyskoczyłem na ulicę. Galopując do domu pomyślałem, że jednak gdyby spełniały się wszystkie ludzkie życzenia, to ładne historie działyby się na świecie, ho, ho, ho!

Kiedy znalazłem się w domu, postanowiłem tę noworoczną wędrówkę zakończyć króciutkim wywiadem z samym sobą.

— Co pan, wielce szanowny panie Jur, życzy swoim cierpliwym Czytelnikom i sobie? — zapytałem uprzejmie, po czym długo skrobałem się w głowę, zanim zdołałem odpowiedzieć.

— Czytelnikom — odparłem wreszcie — życzę, aby nie dawali mi tak często okazji do osmarowywania ich, a gdy to się już zdarzy, aby mieli większe poczucie humoru, niż pewien bydgoski fryzjer, który za jeden z moich felietonów chciał mnie zarżnąć tępą brzytwą, pogrążając tym w żałobie całe kulturalne społeczeństwo! A sobie osobiście — tu uśmiechnąłem się z zażenowaniem — życzę niewielkiej premii z wydawnictwa. Może pan przez swoje stosunki mógłby mi to ułatwić?

— Niestety nie... — westchnąłem z żalem — sam też dostałem guzik!

— Wobec tego idź pan do diabła i nie zawracaj mi pan głowy głupimi pytaniami, panie...

JUR

Kącik Szachowy

pod redakcją mgr Antoniego Jurkiewicza

Rozwiązania zadań z poprzednich n-rów. Z dnia 19. 12. 49 r. Nr 349 (1484) Łobodyński (Moskwa).

1) Wd2! Kc3 2) We2 Kd4 3) We4 ×
K:b4 2) Wc2 + Ka3 3) Sb5 ×
e5 2) Wc2 + Kd4 3) Gf2 ×

Z dnia 28. 12. 49 . Nr 356 (1491) Chałomejew-Isakow 1947 r.

1) h4! Wb4 + 2) K:e5 W:h4 3) f4 W:f4 4) W: g7! K: g7 5) W: g5 + Czarne poddały się.

* * *

Poniżej podajemy partie dla szachistów, interesujących się tzw. „grą sycylijską", która dzięki licznym analizom mistrzów radzieckich weszła w życie i jest często grywana na turniejach.

Białe: Bolesławski Czarne: Steiner
(Sztokholm 1948 r.)

1) e4 c5 2) Sf3 Scb 3) d4 c:d4 4) S:d4 Sf6 5) Sc3 d6 6) Ge2 e6 7) 00 a6 8) Ge3 Hc7 9) f4 Sa5 10) Kh1 Ge7 11) He1 Sc5 12) Gc1 b5 13) b3 Sb6 14) Gf3 Gb7 15) a3 Sbd7 16) Gb2 Sc5? 17) b4! Sd7 18) e5! d:e5 19) f:e5 Sg8 20) Hg3 Gf8 21) Wae1 Sh6 22) G:b7 H:b7 23) Gc1 g6 24) G:h6! G:h6 25) Hh3 Gg5 26) Se4 Ge7 27) W:f7! Hd5 28) W:e7! K:e7 29) Hh4 + Kf7 30) Sd6 + Kg7 31) He7 + Kh6 32) We3.

Czarne poddały się. — Bolesławski pokazał oryginalny sposób przełamania obrony czarnych.

ECHA STADIONÓW

Radziecki ciężkoatleta Dukanow ustanowił w Czelabińsku nowy rekord ZSRR w podnoszeniu ciężarów w w. półciężkiej, podnosząc prawą ręką 90,5 kg.

* * *

B. rekordzista świata w biegu na 10.000 m Fin Viljo Heino oświadczył, że Emil Zatopek, obecny posiadacz rekordu światowego na tym dystansie jest biegaczem, któremu może się udać przebiec 10 km w czasie poniżej 29 min.

* * *

Nagrodę dla najlepszego sportowca belgijskiego otrzymał pływak Fernand Dumoulin który w lecie jako pierwszy Belg przepłynął Kanał La Manche w czasie 23 godz.

* * *

Radziecka sztafeta pływacka w składzie: Biełow — Prostiakow — Edasi — Mieszkow ustanowiła w ramach zawodów ku uczczeniu urodzin Gen. Stalina dystans 4 × 100 dow. w czasie 5:07,9, ustanawiając tym samym nowy rekord ZSRR.

* * *

Szwedzi zgłosili się jako pierwsi do narciarskich mistrzostw świata na rok 1950, które odbędą się w Lake Placid. Szwedzi obeślą mistrzostwa przez zespół 27 zawodników.



Znakomity skoczek radziecki Jurij Iliasow uzyskał niedawno świetny wynik 2.00 m. Wynik ten jest tym bardziej godny uwagi, że osiągnięty został w hali krytej. Nowy rekord Iliasowa stawia tego młodego zawodnika w rzędzie najlepszych skoczków świata.

* * *

Czechosłowacki związek tenisowy ustalił listę klasyfikacyjną najlepszych graczy. Wygląda ona następująco: kat. mężczyzn — 1 — 2 Krejcik i Zabrodsky, 3. Vrba, 4. Bartos, 5. Smolinskń, 6. Szolc, 7. Beczka, 8 — 12. Dr Ambraz, Kodada, Knosfeld, Pachovsky, Stefan; kat. kobiet — 1. Miskova, 2. Pittnerowa, 3. Kożulehowa, 4—6 Zdvikalowa, Kroppowa, Velecka; kat. junorów — 1. Javorsky, 2. Valta, 3. Sziroky; kat. juniorek — 1. Elgrova, 2. Czechmanova, 3. Zazvonilowa.

W Nowosybirsku rozpoczęto sezon łyżwiarski zawodami z udziałem czołowych zawodników miasta. Pomimo silnego mrozu i wiatru uzyskano jak na początek sezonu dobre wyniki. Lewczuk wygrał bieg na 500 m w czasie 49,3 sek. oraz bieg na 3000 m w czasie 5:56,8 min. W biegu kobiet na 1500 m. zwyciężyła 17-letnia Połońska w czasie 3:16,0 min.

* * *

Rewanżowe spotkania hokejowe Czechosłowacja—Szwecja odbędą się w dniach 27 i 28 stycznia w Pradze.

* * *

Turecki klub piłkarski Galata Serail, który w mistrzostwach swego kraju uplasował się na trzecim miejscu, pokonał austriacki zespół Vienna 1:0. Hälsingborg IF wygrał z reprezentacją Aleksandrii 3:2..

* * *

Na mistrzostwa świata w tenisie stołowym Czechosłowacja wysyła 16-osobową ekipę, w tym 10 mężczyzn (Andreadis, Marinko, Koudelka, Moudry, Stipek, Teraba, Tokar, Turnovsky, Van, Vyhnanovsky) i 6 kobiet (Fürstova, Hajkowa, Hruskova, Kettnerova, Kotatkova, Zdenkova). Mistrzostwa świata odbędą się jak wiadomo od 29 I. — 5 II. 50 r. w Budapeszcie.

Rocznica utworzenia ZSRR

W ub. piątek narody Związku Radzieckiego obchodziły uroczyście 27 rocznicę zjednoczenia. Przed 27 laty — 30 grudnia 1922 roku — pierwszy Wszechzwiązkowy Zjazd Rad, po wysłuchaniu referatu Józefa Stalina, jednomyślnie uchwalił historyczną deklarację o zjednoczeniu równouprawnionych narodów socjalistycznych w jedno państwo związkowe — ZSRR.

Zbrodniczy wyczyn żywiołów reakcyjnych

Zamach bombowy na ambasadę polską w Paryżu

W piątek o godz. 6,15 rano wstrząsnęła gmachem Ambasady R. P. w Paryżu silna eksplozja, słyszana w całej dzielnicy. Eksplozji towarzyszył brzęk szyb, lecących z okien gmachu oraz okolicznych domów.

Jak się okazało, eksplozję spowodował ładunek materiału wybuchowego, podłożony w prawy rogu bramy wejściowej ambasady. Siła wybuchu była tak wielki, iż żelazna krata tej bramy rozleciała się w kawałki, wyrwana została część muru i uszkodzona została druga brama wejściowa.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności w chwili wybuchu nikt nie znajdował się w bezpośredniej bliskości bramy, wskutek czego ofiar w ludziach nie było. Jedynie nocny dozorca ambasady uległ nieznacznemu skaleczeniu odłamkami szkła. O godzinie, w której nastąpił wybuch, do ambasady przychodzą sprzątaczki oraz dostarczana jest poczta. Wybuch zatym mógł pociągnąć za sobą poważniejsze następstwa. W dniu zamachu pocztę doręczono o godz. 6.10, tj. na 5 minut przed wybuchem.

Po wybuchu chodniki w pobliżu ambasady zasypane były odłamkami szkła, gdyż z kamienic sąsiadujących z ambasadą wyleciały szyby. Straż pożarna, która wkrótce po tym przybyła, przystąpiła do oczyszczania terenu.

Na wiadomość o zamachu przybyli na miejsce wypadku: prefekt Sekwany — Verlomme, prefekt policji — Leonard, dyrektor policji — Desvaux, kierownik brygady kryminalnej — Pinault, prokurator Republiki — Vassart, generalny sekretarz prokuratury — Ledoux oraz kierownik wydz. głównego prokuratury — prokurator Bertrand.

Dochodzenie prowadzi na miejscu komisarz dzielnicy Invalides, który — jak dotychczas — odmawia wszelkich wyjaśnień.

Śledztwo prowadzi sędzi a Jacquinot. Zdaniem kierownika laboratorium miejskiego Muncha, w grę wchodzi bomba wypełniona materiałem wybuchowym „plastic".

Przed ambasadą gromadzi się tłum ciekawych, widać wielu dziennikarzy i fotoreporterów, jak również wzmocniono posterunki policji.

Wydaje się nie ulegać kwestii, że zamach stanowił przejaw akcji terrorystycznej ze strony żywołów reakcyjnych, którym zależy na zostrzeniu stosunków polsko-francuskin.

* *

W związku z zamachen bombowym na ambasadę R. P. w Pryżu przybył do ambasady szef protołu dyplomatycznego francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych Duraine i złożył ambasadorowi Putramenowi wyrazy ubolewania z powodu wypadku w imieniu prezydenta republiki, premiera rządu i ministra spraw zagrnicznych.

Rozszerzenie umowy handlowej między Polską a N emcami Demokratycznymi

W WYNIKU przeprowadzonych rokowań zawarto w dniu 29 grudnia br. między Rzeczpospolitą Polską i Niemiecką Republ. Dem. dodatkowy układ, rozszerzający znacznie dotychczasową umowę handlową z dnia 29 marca 1949 r.

W ramach nowego układu Polska dostarczy Niemieckiej Republ. Dem. dodatkowej ilości węgla kamiennego, koksu, nasion i innych towarów. Dostawy Niemieckiej Republiki Dem. dla Polski obejmują w szczególności: nawozy sztuczne, armatury parowodne, meble i wyroby z drzewa, taśmy filmowe, wyro-

Sprostowanie Ambasady RP w Paryży

W ZWIĄZKU z niezgodną z prawdą depeszą agencji Reutera w sprawie zamachu bombowego na Ambasadę RP w Paryżu, korespondent Polskiej Agencji Prasowej upoważniony został do stwierdzenia:

1. Ambasador RP w Pryżu nie wyrażał żadnych przypuszczeń co do sprawców zamachu;

2. Ambasador nie udzelił odpowiedzi na pytanie, czy przwiduje si ęw związku z zamachem ację dyplomatyczną.

73 posiedzen'e Sejmu

NOWE USTAWY

W piątek o godz. 10 odbyło się 73posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P., na które przybyli premier Józef Cyrankiewicz, Marszałek Polski Konstanty Rokossowski oraz członkowie Rządu Rzplitej.

Obrady zagaił marsz. Zambrowski, wzywając posłów do uczczenia chwilą ciszy zmarłego ostatnio posła na Sejm RP z ramienia PZPR Antoniego Galińskiego.

Izba odesłała do Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu projekt ustawy skarbowej przedłożony przez Rząd z preliminarzem budżetowym na r. 1950. Budżet ten zamyka się po stronie dochodów i wydatków 843.251.207.000 zł.

Następnie przedłożono ustawę o prowizorium budżetowym na okres od 1 stycznia do dnia 1 marca, przewidującą usprawnienia wydatkowania przez Rząd 1/4 kredytów przewidzianych w normalnym budżecie 1950 r.

Po pierwszym czytaniu odesłano do Komisji Obrony Narodowej ustawę o powszechnym obowiązku wojskowym.

Projekt ustawy o społecznej inspekcji pracy, zgłoszony przez posła Aleksandra Zawadzkiego i towarzyszy, bez dyskusji odesłany został do Komisji Pracy i Opieki Społecznej.

Na miejsce zwolnionych ze stanowiska sekretarzy Sejmu posłów: Feliksa Baranowskiego i Stefana Bancerza z PZPR, Lesława Wysockiego z SD i Henryka Trzebińskiego z SP, Sejm w jednomyślnym głosowaniu zatwierdził nowych sekretarzy Sejmu: Włodzimierza Reczka i Helenę Jaworską z PZPR, Karola Strzałkowskiego z SD i Stanisława Małolepszego z SP.

Do ważniejszych ustaw przyjętych przez Izbę na rannym posiedzeniu należą: zmiana dekretu Prezydenta RP z r. 1928 o zakładach leczniczych, ustawa o etatach państwowych w szkołach wyższych niepaństwowych, ustawa o organizacji spraw wychowania fizycznego i sportu, zmiana dekretu o zasiłkach i pomocy dla rodzin poległych partyzantów oraz zmiana dekretu o zasiłkach i pomocy dla ofiar wrogów ustroju demokratycznego.

Ustawa o zakładach leczniczych skraca czas, w którym powinna być przeprowadzona sekcja zwłok — do 12 godzin oraz przewiduje możliwość dalszego skrócenia tego czasu, o ile podyktowane to zostanie koniecznością ratowania zdrowia żyjącego człowieka.

W ustawie o etatach państwowych w szkołach wyższych niepaństwowych, znajduje wyraz dążenie ministerstwa oświaty do zmiany struktury społecznej młodzieży studiującej również i w 9 istniejących szkołach wyższych prywatnych. Dążenie to realizuje ustawa, przewidując przyznanie tym uczelniom państwowych etatów nauczycielskich i pracowników pomocniczych — pod warunkiem przyznania przez te szkoły ulg dla młodzieży niezamożnej.

Ustawa o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu zapewni jednolite kierownictwo i kontrolę całokształtu spraw kultury fizycznej w oparciu o szeroki udział masowych organizacji społecznych przez powołanie przy prezesie Rady Ministrów Głównego Komitetu Kultury Fizycznej.

Zmiana ustawy o pomocy dla rodzin po uczestnikach walki o wyzwolenie Polski wiąże się z wypadkami korzystania z tej pomocy przez rodziny ludzi, którzy nie mieli nic wspólnego z walką o Polskę Ludową, a nawet reprezentowali interesy rodzimej reakcji i anglosaskiego imperializmu. Wniosek klubu PZPR ma na celu zabezpieczenie interesu publicznego przed dalszym naruszaniem go.

Wojew. komisje weryfikacyjne zbadają prawa osób, które dotychczas otrzymywały zasiłki. Orzeczenie komisji może pozbawić prawa do zasiłku osoby nieodpowiadające przepisom znowelizowanej obecnie ustawy.

W GODZINACH popołudniowych, Sejm przyjął rządowy projekt ustawy o prowizorium budżetowym na I. kwartał 1950 r. zgodnie z wnioskami odpowiednich komisji poselskich. Plenum Sejmu zaakceptowało również trzy inne rządowe projekty ustaw. Na wstępie posiedzenia, którego obradom przewodniczył wicemarszałek Zambrowski, Izba przyjęła wniosek w sprawie zmian składu osobowego komisji planu gospodarczego i budżetu. Do komisji tej weszli następujący nowi członkowie. z ramienia klubu PZPR — poseł Kłosiewicz, z klubu ZSL — posłowie. Chadaj, Kołodziejczyk, Pokrzywa i Sadrakula.

Poseł Rataj (ZSL), który w imieniu komisji planu gospodarczego i budżetu złożył sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o prowizorium budżetowym na okres od 1 stycznia do 31 marca 1950 r. podkreślił, że całość preliminarza budżetowego, przedłożonego przez rząd powinna być rozpatrywana w łączności z Narodowym Planem Gospodarczym. Wobec tego, że plan ten będzie przedłożony w styczniu 1950 roku, zasadnicza debata nad całością budżetu na rok przyszły musi ulec przesunięciu. Ciągłość jednak gospodarki urzędów i instytucji musi być zachowana. Stąd płynie konieczność ustalenia prowizorium budżetowego na I. kwartał w wysokości 1/4 całości kredytów, przewidzianych w przedłożeniu rządowym.

Rządowe projekty ustaw: o zmianie ustawy o obywatelskich komisjach podatkowych i lustratorach społecznych, o zmianie dekretu z dn. 5 września 1947 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji morskiej, o zmianie dekretu z dn. 13 września 1946 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego osób narodowości niemieckiej oraz o zmianie niektórych przepisów dekretu z dn. 7 kwietnia 1948 r. o wywłaszczeniu majątków zajętych na cele użyteczności publicznej w okresie wojny 1939—1945 r., zostały jednogłośnie przyjęte.

Zamykając posiedzenie wicemarszałek Zambrowski życzył wszystkim zebranym pomyślnego Nowego Roku co zostało odwzajemnione przez Izbę długotrwałymi oklaskami.

Indie uznały rząd Chin Ludowych

PODANO oficjalnie do wiadomości, że rząd Hindustanu uznał centralny rząd Chińskiej Republiki Ludowej i postanowił nawiązać z nim stosunki dyplomatyczne.

Zimniej

ZACHMURZENIE duże, miejscami śnieg, stopniowy spadek temperatury postępujący od północy kraju, umiarkowane wiatry północno-zachodnie i północne.

Trzykrotnie na sygnał „SOS"

„PILOT - 24" śpieszył z pomocą

Najdzielniejsza załoga ratowników na Wybrzeżu

GDAŃSK (w) Załoga statku ratowniczego „Pilot 24" z bazy elbląskiej dokonała podczas ostatnio szalejącego na Zalewie Wiślanym sztormu bohaterskiego wyczynu, który w światowych kronikach morskich zalicza się do rzadkości. Dowodzi on nie tylko osobistego hartu bohaterskich ratowników ale przede wszystkim wyrobienia obywatelskiego polskich załóg marynarskich które bez wahania pełnią swój obowiązek.

Załogę statku „Pilot 24". która tak dzielnie się spisała, stanowią: szyper **Antoni Kalwasiński**, motorzysta **Janusz Pater** i starszy marynarz **Stanisław Dowolnia**.

Pierwszy sygnał alarmowy SOS podczas sztormu doszedł od tonących barkasów „Fro 55" i „Fro 56" „Pilot 24" wyruszył natychmiast na miejsce katastrofy. Obydwie tonące jednostki odnaleziono, wzięto na hol i szczęśliwie ściągnięto do ich macierzystego portu rybackiego Fromborka — ratując 8 rybaków.

Wkrótce w bazie podniesiono ponowny alarm. Sygnały o ratunek wysyłał stojący na kotwicy w pobliżu Nowej Pasłęki półbarkas „Tol 68" Porwane żagle zdały jednostkę na łaskę i niełaskę żywiołu. Dzielni ratownicy przyprowadzili „Tol 68" do Fromborka.

Nie dane im jednak było tutaj przenocować mimo ciemności, jakie już zapadły. W nocy nadszedł trzeci sygnał SOS z barkasu „Tol 53". Po długich poszukiwaniach na wysokości Św. Kamienia dostrzeżono wystający z wody tonący barkas. Czterech rybaków trzymało się kurczowo krawędzi burty, walcząc z żywiołem już od 12 godzin. Rybaków uratowano.

Po powrocie do bazy dzielnym ratownikom „Pilota 24" zgotowano owacyjne i zasłużone przyjęcie.

Szkielet mamuta odnaleziony w Polsce

W POBLIŻU zamku Niedzica podczas robót ziemnych na głębokości 3 m natrafiono na szkielet mamuta.

Według informacji otrzymanych od doc. dr Halickiego, który z ramienia Muzeum Ziemi objął kierownictwo nad pracami wykopaliskowymi, jest to pierwszy kompletny szkielet mamuta znaleziony w Polsce.

Nad miejscem, gdzie znaleziono kości zwierzęcia, wybudowano specjalny barak, mający na celu ochronę szkieletu przed wilgocią. Kości mamuta poddano specjalnej konserwacji, polegającej na bandażowaniu i umocowaniu niektórych kości w łupkach, po czym z zachowaniem jak najdalej idących środków ostrożności, przeniesiono je na noszach do Czorsztyna.

Po procesie zwapnienia, szkielet mamuta zostanie przewieziony do Warszawy, gdzie po zmontowaniu będzie wystawiony na widok publiczny w Muzeum Ziemi w Al. Na Skarpie.



W krzywym zwierciadle

Biedni, maltretowani, prześladowani i gnębieni alkoholicy! Spieszę zakomunikować wam radosną nowinę! Nie we wszystkich miastach Polski walczy się z wami. Jest miasto. które ułatwia wam życie. które dba o to, by nie zabrakło wam ulubionego trunku! Miastem tym jest Szczecin. Dotychczas w nocy, choćby kto konał z pragnienia — nigdzie by nie otrzymał kropli wódki. Obecnie jest inaczej. Wódkę o każdej porze można nabywać w dowolnych ilościach i co najważniejsze po nominalnych, monopolowych cenach! Na wynos też! Trzeba tylko mieć... legitymację Zw Zaw.! Gdy posiada się taką, należy maszerować śmiało do lokalu nocnego „Oaza", a tam, bez żadnego kłopotu nabędzie się każdą ilość gorzały Dla pijaków szczecińskich nadeszły więc złote czasy i w porównaniu z pobratymcami swymi z innych miast — są oni w wyjątkowo szczęśliwym położeniu. Pić mogą przez całą noc — wódki nie zabraknie! Brawo Szczecin! Więcej takich miast, a przekonacie się, że cała akcja zwalczania alkoholizmu weźmie zdecydowanie i radykal nie w łeb!

Do naszych Czytelników!

Niektórzy z naszych P. T. Czytelników otrzymali załączone do numeru gwiazdkowego „IKP" kalendarze ścienne z dwu-stronnie wydrukowanym drugim półroczem. Niedopatrzenie to powstało na skutek błędu technicznego przy druku kalendarza.

Czytelnicy, którzy otrzymali takie błędne kalendarze, proszeni są o powiadomienie nas o tym celem dostarczenia im właściwych egzemplarzy kalendarza ściennego na rok 1950.

Za mimowoli wyrządzoną przykrość — przepraszamy.

Administracja „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" Bydgoszcz, Czerwonej Armii 20

Kalendarzyk

Niedziela, 1 stycznia 1950 r.
Katolicki: *Nowy Rok, Mieczysława.*

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) — tel 24-29.

Ob. Wojewoda Pomorski wraz z ob. Przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Narodowej, przyjmuje noworoczne życzenia dla Rządu w swoim gabinecie dnia 1 stycznia 1950 roku od godz. 11 do 13.

Noworoczny koncert z cyklu „Muzyka dla wszystkich"

W poniedziałek, 2 stycznia 1950 r. odbędzie się w Państwowym Teatrze Ziemi Pomorskiej oczekiwany od dawna wielki koncert popularny. Będzie to pierwszy koncert z cyklu „Muzyka dla wszystkich".

Obok fragmentów z „Dziadka do orzechów" Czajkowskiego, suity „Peer Gynt" Griega i szeregu innych melodyjnych utworów na orkiestrę program zawiera niezwykle piękne pieśni Glinki, Moniuszki i ludowe pieśni kaszubskie.

Wykona je znana z występów w Polskim Radio wybitna śpiewaczka koncertowa LIDIA SKOWRON z Łodzi. Batutę dzierży EDWARD BURY z Krakowa.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

UWAGA SZACHIŚCI ZKS „SPÓJNIA"! Dnia 2 stycznia 1950 r. o g. 19 odbędzie się ogólne zebranie członków sekcji w lokalu świetlicy ZZPS przy Al. 1 Maja 10-7, II ptr.

Warszawa - serce Polski

odbudowana wysiłkiem całego narodu

stanie się symbolem woli pokoju i ofiarności pracy

Rok, który właśnie kończy się wśród sylwestrowych toastów, to rok wielkich osiągnięć, to ostatni rok odbudowy zniszczeń wojennych w Polsce. Z dniem jutrzejszym wchodzimy w plan 6-cio letni, którego głównym celem będzie przebudowa i budowa nowych obiektów, którego głównym celem będzie budowa socjalizmu w Polsce.

Są jednakże pewne dziedziny gospodarki narodowej, pewne obiekty i pewne miasta, które do tego stopnia ucierpiały podczas działań wojennych, lub też z taką pasją niszczone były przez hitlerowskiego okupanta, że daremnie marzyć, by przy największym nawet wysiłku całego narodu, udało się zaleczyć rany i odbudować je w przeciągu jakże krótkiego — jak na stosunki historyczne — okresu 3 lat.

Takim miastem, które zniszczone zostało aż do fundamentów przez ustępujących niemieckich faszystów jest serce Narodu Polskiego — Warszawa. Zniszczyć jest o dużo łatwiej, aniżeli odbudować, dlatego też tak gruntownie, rzec by można pedantycznie, zniszczona w ciągu zaledwie kilku miesięcy stolica Polski wymagać będzie przy największej ofiarności wszystkich obywateli jeszcze długich lat odbudowy i przebudowy. A gdy wreszcie znów z gruzów w całej swej okazałości powstanie, będzie — jak rzadko które miasto — wyrazem woli pokoju i zwartości całego narodu wobec wielkiego celu.

Pomorze — możemy to już dziś z dumą powiedzieć — nie będzie na ostatnim miejscu. Na krótko przed zakończeniem roku 1949 Wojewódzki Komitet Obywatelski Odbudowy m. Warszawy w Bydgoszczy ogłosił sprawozdanie ze swej działalności. Naczelna Rada Odbudowy Warszawy ustaliła dla woj. pomorskiego plan zbiórkowy w wysokości 118.800.000 zł. Już w dniu 10 listopada plan ten został wykonany z nadwyżką, a w dniu 30 listopada na zablokowanym koncie PKO znajdowało się zł 137.342.590. Ale Komitet Wojewódzki, który w ramach Czynu Kongresowego zobowiązał się w imieniu ludności całego Pomorza do wpłacenia na rzecz odbudowy Warszawy do końca planu 6-letniego 1 miliarda złotych, nie ustał w pracy ani na chwilę. Poprzez sprzedaż specjalnych znaczków, różnego rodzaju imprezy, zbiórki uliczne itp. do końca roku zbierał skrzętnie każdą złotówkę, jaką tylko ofiarne Pomorze przeznaczyć mogło na Warszawę. Dziś jeszcze nie możemy podać dokładnej sumy zebranej w ciągu r. 1949 na Fundusz Odbudowy Stolicy, nie ulega jednak kwestii, że suma ta wysoko przekroczyła nie tylko plan zbiórkowy Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy, ale i kwotę zbiórkową Komitetu Wojewódzkiego, która planowana była na 151.400.000 zł.

W ofiarności na rzecz odbudowującej się Warszawy wg sprawozdania Woj. Komitetu Obyw. Odbudowy m. Warszawy wyróżnił się szczególniej Toruń, który już na dzień 30 listopada br. osiągnął 186 proc. zakreślonego planu. Na dalszych miejscach w tym szlachetnym wyścigu znalazły się miasta: Bydgoszcz (164 proc.) i Grudziądz (147 proc.) oraz powiaty: Szubin (134.9 proc.) i Nowe Miasto (108,4 proc.). Włocławek, Inowrocław i pow. wyrzyski nieznacznie tylko przekroczyły zakreślony plan, 3 dalsze ośrodki wykonały w ciągu 11 miesięcy 1949 r. plan roczny w 90 proc, 4 — wykonały w 80 proc., 7 — w 50 proc., a pow. Lipno w 45,7 proc.

Osobną pozycję w sprawozdaniu Woj. Kom. Obyw. Odbudowy m. Warszawy zajmuje tzw. akcja wrześniowa. Akcja ta tradycyjnie co roku przeprowadzana w ciągu września na terenie całej Polski posiada dwa główne cele: zwiększenie funduszów na rzecz odbudowy Warszawy oraz propagandę dokonanych już osiągnięć w odbudowie stolicy, jak też planów i zamierzeń na przyszłość i wreszcie rozbudowę organizacyjną Kół Odbudowy Warszawy w gromadach, w zakładach pracy i w szkołach. Cała akcja wrześniowa dała 30.534.622 zł, ale każdy miesiąc następny, dzięki umiejętnie rozkręconej propagandzie, przynosił nowe 22 mil. zł.

Nowy rok, który zmobilizuje wszystkie siły Narodu Polskiego do gigantycznej przebudowy i rozbudowy gospodarki kraju, wyzwoli niewątpliwie nowy strumień energii społeczeństwa w dziele odbudowy stolicy. By najprędzej stanęła piękniejsza i wspanialsza niż przed zniszczeniem! (z)

Prezydium Okr. Rady Zw. Zawodowych przesyła z okazji Nowego Roku klasie robotniczej i światu pracy Pomorza życzenia dalszej owocnej pracy w budowaniu fundamentów ustroju socjalistycznego w Polsce.

Komunikaty

Do Prezydentów miast i starostów Pow.

Zgodnie z zarządzeniem Min. Handlu Wewnętrznego wszystkie punkty sieci detalicznej łącznie z PDT, sklepami PCH i innych Central Handlowych i sklepami sieci spółdzielczych winny być w dniu 1 stycznia 1950 r. jako w dniu świątecznym zamknięte.

Urz. Woj. Pomorski wzywa zainteresowanych do bezzwłocznego wydania odpowiednich zarządzeń.

34523

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ
Sobota: Pogodzeni.

KINA — POMORZANIN: Bogata narzeczona. POLONIA: Pustelnia Parmeńska I cz. WOLNOŚĆ: Synowie. ORZEŁ: Ali Baba i 40 rozbójników. GRYF: Rzym — miasto otwarte. BAŁTYK: Cztery serca.

Początek seansów: Pomorzanin, Wolność, Gryf: 14,00, 16.00, 18.00 i 20.30; Polonia, Orzeł i Bałtyk: 13.30, 15,30, 17.30 i 20,00.

MUZEUM MIEJSKIE: codziennie od 9,00 do 16.00; w niedzielę i święta (bezpłatnie) od 11—14.

POMORSKI DOM SZTUKI — doroczna wystawa prac członków Okręgu Pom. ZPAP.

DYŻURY APTEK: w nocy z 31. 12. 49 na 1. 1. 50 r. Apteka Społeczna Nr 39, Al. 1 Maja 5 — tel. 23-46 i „Pod Lwem" ul. Grunwaldzka 37 — tel. 34-31. Od godziny 8,00 1. 1. 50 r. do 7. 1. 50 r. „Centralna" Al. 1 Maja 27 — tel. 23-14 i „Pod Lwem", ul. Grunwaldzka 37 — tel. 34-31. UWAGA: 31. 12. 49 r. apteki „Centralna", „Pod Lwem". „Staromiejska" i „Pod Złotym Orłem" z powodu inwentury — nieczynne.

POGOTOWIE LEKARZY DENTYSTÓW: 31. 12. 49 r. od godz. 15—17 lek. stom. dr Zb. Smukalski, ul. Król. Jadwigi 3. — 1. 1. 50 r. od g 10—12 lek. dent. A. Woyciechowska, Al 1 Maja 67

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY: Komenda MO 25-16, 26-17, 26-18. Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00. Straż Pożarna nr 29-70. Postój taksówek 36-55. Informacja i reklamacje centrali międzymiastowej 02. Biuro numerów i informacja centrali miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjmowanie telegramów 05. Zegarynka 06.

PROGRAM RADIOWY

PROGRAM LOKALNY

Niedziela dnia 1 stycznia 1950 r.

6.50 — Progr. og.-polski. 10.15 — Na noworocznej fali. 10.20 — Progr. og.-polski. 11.10 — Moniuszko — Wyjątki z op. „Halka". 11.57 — Progr. og.-polski. 20.40 — Felieton pt.: „Rok literacki na Pomorzu" — autor Iwan Bahmut. 21.00 — Progr. og.-polski. 22.05 — Przegląd sportowy. 22.15 — Progr. og-polski. 24.00 — Zakończenie audycji, hymn.

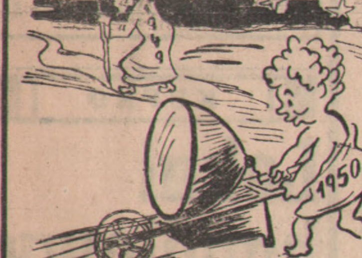
Poniedziałek, dnia 2 stycznia 50 r.

5.10 — Progr. og.-polski. 7.50 — Program lokalny dnia. 7.55 — Wiadomości miejscowe. 8.00 — Progr. og.-polski 14.15 — Na swojską nutę. 14.40 — Pomorski dziennik radiowy. 14.55 — Progr. og.-polski. 16.20 — Pogadanka pt: „Społeczne podstawy nauki". 16.30 — Piosenki w wyk. E. Gwieździńskiej. 16.50 — 31 fragment powieści Jana Drdy „Miasteczko na dłoni". 17.00 — Progr. og.-polski. 22.00 — Muzyka rozrywkowa — Grzegorz Kardaś. 22.15 — Progr. og.-polski. 24.00 — Zakończenie audycji, hymn.

Przewodniczący MRN i Prezydent m. Bydgoszczy podają do wiadomości, że życzenia noworoczne dla Rządu przyjmować będą w niedzielę 1 stycznia 1950 r. od godz. 10—13 w Ratuszu, pokój nr 15.

Reflektorem po Bydgoszczy

Noworoczne życzenia



Tradycja — rzecz święta! A właściwie może nawet nie tyle „rzecz święta" — co najtrudniejsza do przezwyciężenia. Nie darmo już Rzymianie twierdzili, że consuetudo est altera natura, co najłacniej dałoby się w języku polskim wyrazić popularnym: czym skorupka za młodu nasiąknie, tym i na starość trąci.

Szczególnie podatni do nasiąkania są ludzie w okresie dorocznych świąt. I to nie tylko wódką, ale także całym szeregiem zwyczajów i obyczajów ludowych i nieludowych, pożytecznych i takich, o których pożytku woli nikt nie myśleć, bo... głowę by złamał, a nic nie wymyślił!

Jeżeli pozwoliliśmy sobie na ten nieco przydługi wstęp, to wcale nie dlatego, by zaatakować odwieczne tradycje świąteczne! Nie! Całkiem przeciwnie! By należycie umotywować i uroczyście podkreślić to, co następuje poniżej.

Bo — krótko mówiąc — z okazji Nowego Roku, jak przystało na szanujący się w tradycji REFLEKTOR, chcemy złożyć następujących kilka świątecznych życzeń. I tak:

Z okazji minionych świąt oraz nadchodzącego Nowego Roku składamy serdeczne życzenia wszystkim zapóźnionym przechodniom ul. Piusa XI, by możliwie najprędzej doczekali się jakiejkolwiek barierki wzdłuż rowu, odgradzającego chodnik ulicy od równoległego toru. Odpowiednim zaś władzom, opiekującym się owym rowem, życzymy, by życzenia przechodniów, którzy mieli okazję wpaść do niego, nie spełniły się.

Fabryce Traków przy ul. Nakielskiej przesyłamy świąteczne życzenia, by zdjęła wreszcie ze swej bramy alegoryczną postać z dokonaną już przed laty trepanacją czaszki. Bo w obecnym stanie przypomina ona bardziej półgłówka (dosłownie) aniżeli przemysł!

Zegarowi na wieży kościoła SS. Klarysek życzymy z głębi serca, by w nowym roku nigdy nie spóźnił się więcej aniżeli jedną godzinę.

Wszystkim przyjeżdżającym do Bydgoszczy składamy serdeczne życzenia, by nie korzystali z mapy umieszczonej dla nich w kiosku obok dworca, bo wobec bezowocnych wysiłków odczytania nazw na Wilczaku i Okolu może ich nagła krew zalać i święta skończą się tragicznie.

Wszystkim wyjeżdżającym na wczasy w góry z okazji Nowego Roku życzymy serdecznie, by... najlepiej nie wyjeżdżali w ogóle. Bo jeździć na nartach — wobec tegorocznej zimy — i tak nie będą mogli, a jeśli chodzi o jazdę z góry bez nart, to równie dobrze można tego dokonać w centrum Bydgoszczy, na ul. Terasy.

Przedsiębiorstwu, które rozbiera gruzy po budynku u zbiegu ulic Długiej i Podwala, życzymy z okazji Nowego Roku, pierwszego roku w planie 6-letnim, by w tymże planie zdołało definitywnie oczyścić z cegły placyk.

Mieszkańcom ul. Wrzesińskiej (jest taka, jest w Bydgoszczy!) z okazji świąt życzymy, by potrafili chodzić „abstrakcyjnie", po planie. Bo w przeciwnym wypadku, by dostać się bezpośrednio z ul. Nakielskiej na swoją Wrzesińską, musieliby przelecieć nad kilkoma zamkniętymi ze wszech stron ogródkami.

Wszystkim mieszkańcom ul. Dworcowej oraz wszystkim licznym przechodniom życzymy, by dosiego roku znikło wreszcie „estetyczne" ogrodzenie z desek u wylotu Al. 1 Maja. Niech już raczej będzie gablotka z wybitymi szybami, niż taka miła zasłona.

Wreszcie sobie samemu REFLEKTOR życzy starodawnym obyczajem sto lat, ot, w każdej chacie sto pokoi, a w każdym pokoju... sto tematów do następnych odcinków „Reflektorem po Bydgoszczy". (z).

Pomorze pierwsze w Polsce

10 nowych spółdzielni pracy

BYDGOSZCZ (a). Na posiedzeniu Zarządu Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy prezes Izby H. Łukaszewski wystąpił z wnioskiem, ażeby w związku z 70 rocznicą urodzin Generalissimusa Józefa Stalina ufundować specjalne stypendium dla dwóch uczniów rzemieślniczych pochodzenia robotniczego, członków ZMP, w wysokości rocznej 100.000 zł. Wnioskodawca podkreślił, że w ten sposób samorząd gospodarczy rzemiosła godnie uczci Wielkiego Męża Stanu i Przyjaciela Polski oraz wyrazi Mu wdzięczność za Jego pracę dla dobra ludzkości.

Wniosek powyższy został z entuzjazmem przyjęty i uchwalony jednogłośnie.

Niezależnie od powyższej uchwały, jako stałe zobowiązanie samorządu gospodarczego rzemiosła ku czci Stalina postanowiono przyśpieszyć i rozszerzyć uspółdzielczenie rzemiosła. Do dnia rocznicy urodzin Wodza Proletariatu uaktywniono silnie działalność w tym zakresie, w wyniku czego w dniach ostatnich zostały utworzone nast. rzemieślnicze spółdzielnie pracy: szewców i cholewkarzy w Kowalu, w Barcinie, w Rypinie, w Nakle, w Kowalewie, w Bydgoszczy; krawców w Grudziądzu; kamieniarzy i brukarzy w Chełmży; fryzjerów w Grudziądzu i w Bydgoszczy.

W zorganizowanie tych spółdzielni wiele pracy włożył prezes Izby H. Łukaszewski, który przez propagowanie idei spółdzielczych na zebraniach rzemieślników przekonał ich o wysokiej wartości i wyższości gospodarki uspołecznionej nad prywatną gospodarką indywidualną.

Stworzenie 10 rzemieślniczych spółdzielni pracy w tak krótkim okresie czasu jest niewątpliwie wielkim sukcesem tut. rzemiosła i stawia je w porównaniu z innymi województwami na pierwszym miejscu w Polsce.

18 boczków jednej świni

Ekipa kontrolna Delegatury Komisji Specjalnej w Bydgoszczy znalazła w dniu 27 października 1949 r. w Krzywej Górze pow. Włocławek w warsztacie byłego dzierżawcy sklepu rzeźnickiego obecnie właściciela sklepu spożywczego Ignacego Wojtasika 18 kawałków boczku pochodzącego z nielegalnego uboju.

Przesłuchany w charakterze podejrzanego Wojtasik wyparł się uprawiania nielegalnego uboju oraz twierdził, że znalezione u niego boczki są własnością teścia jego, rolnika Zalewskiego. — Zalewski przyznał się do ubicia w sierpniu jednej chorej świni, z której mięso zużył na własne potrzeby i zaprzeczył stanowczo uprawianiu nielegalnego handlu mięsem.

W toku dalszego śledztwa ujawniono, że znalezione boczki pochodziły przynajmniej z 2 lub 3 ubitych świń, że uboju tych świń Wojtasik dokonał nielegalnie, oraz że mięso z nich rozprzedał.

Komisja Specjalna w Warszawie na wniosek Delegatury w Bydgoszczy skazała Wojtasika za uprawianie nielegalnego uboju oraz nielegalnego handlu mięsem na 15 miesięcy obozu pracy.



Wczoraj miała miejsce prapremiera współczesnej sztuki polskiej Andrzeja Lebiny pt. „Pogodzeni" na scenie Państwowego Teatru Ziemi Pomorskiej w Bydgoszczy. — Na zdjęciu nad egzemplarzem sztuki — od lewej: Karol Borowski, reżyser sztuki; Andrzej Lebina, autor sztuki; Leonard Torwirt, scenograf; Aleksander Rodziewicz, dyrektor Państwowych Teatrów Ziemi Pomorskiej. (Foto — Wiszniewski, Bydg.)

Co grają w TEATRZE

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA", Łódź, Piotrkowska nr 243
1 stycznia 1950 roku, o godzinie 19.15 3344
„PTASZNIK Z TYROLU" Operetka w 3-ch aktach
Wystąpi w roli księżny, Jadwiga Kenda
Bilety do nabycia w kasie teatru od g. 10 do 13 i od 17

Teatr Komedii Muzycznej „OSA" — Łódź, ul. Traugutta 1
(dawna sala „Syreny")
Dziś w sobotę o godzinie 19.30 — 1 stycznia o godzinie 15.30 i 19.30
arcywesoła komedio-farsa pt.
„ROMANS Z W.DEWILU"
z gościnnym występem znanego artysty TADEUSZA WESOŁOWSKIEGO
30 osób zespołu — balet — orkiestra — piękne dekoracje i stylowe
3272 kostiumy — oryginalna szopka krakowska i kukiełki
Kasa czynna od godz. 10 bez przerwy. Tel. 272-70.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
Łódź, 11 Listopada 21 — tel. 150-36 334
Codziennie o godzinie 19.15
„ROZBITKI"
Komedia w 4 aktach Józefa Blizińskiego z udziałem A. Dymszy, P. Relewicz-Ziembińskiej, W. Waltera, W. Ziembińskiego i innych.
Kasa czynna od godz. 10—14 i od 16

NAUKA

TRZY
miesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź skrzynka 163. (3429

Ogłaszajcie się
w
ILUSTROWANYM KURIERZE POLSKIM

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — NIEDZIELA 1 STYCZNIA 1950 r.

6.50 Początek audycji, 6.53 Sygnał czasu, 6.55 Program dnia, 7.00 Audycja dla wsi, 7.15 Muzyka popularna, 8.00 Dziennik poranny, 8.25 Muzyka popularna 8.55 Audycja SKRK, 9.00 Koncert organowy w wyk. Józefa Chwedczuka, 9.30 Muzyka poważna, 10.00 Skrzynka ogólna 10.20 Muzyka 11.00 Felieton, 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej 12.04 Dziennik południowy, 12.15 Noworoczny koncert rozrywkowy, 13.00 Pogadanka, 13.15 Niedziela na wsi, 14.00 U naszych twórców, 14.10 Koncert polskiej kapeli ludowej, 14.40 Eugeniusz Oniegin, poemat Al. Puszkina, odcinek 2, 15.15 Koncert dla świetlic dziecięcych 16.00 Dziennik popołudniowy, 16.20 Nasze chóry śpiewają, 16.50 Pogadanka, 17.00 Wiązanki operetkowe, 18.00 Sen wujaszka — komedia Janusza Minkiewicza, 19.00 Zbigniew Turski — Suita na tematy kurpiowskie, 19.20 Muzyka rozrywkowa, 19.30 Audycja wymienna, 20.00 Dziennik wieczorny, 21.00 Koncert rozrywkowy, 21.35 Koncert chopinowski, 22.15 Wiadomości sportowe ogólnopolskie, 22.30 Muzyka taneczna, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Program na dzień następny, 23.15 Muzyka taneczna. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

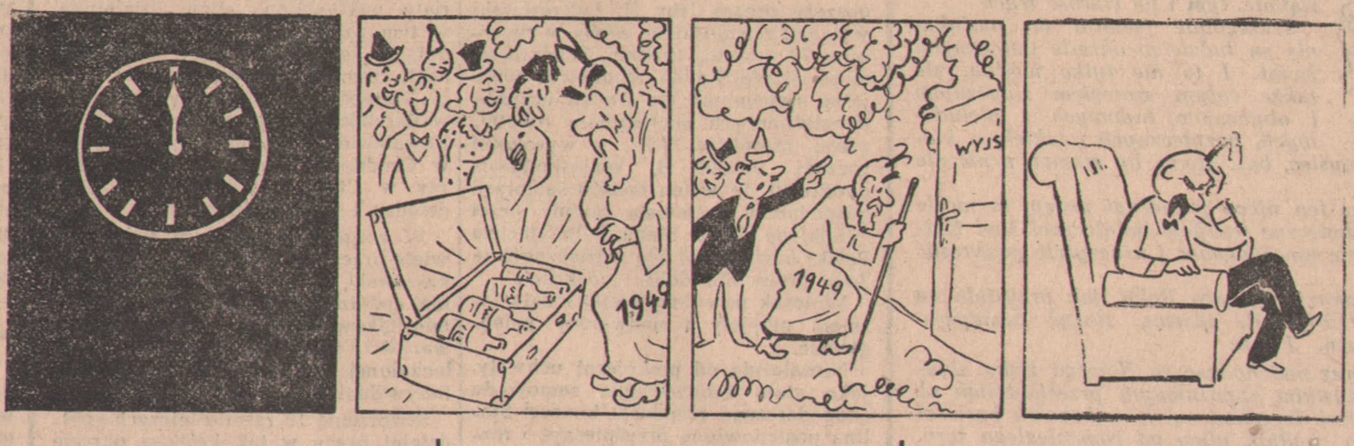
FURDYGA I SYN



— Na tę noc nawet wypada
Takim znanym, jak my ludziom
Zrobić jakąś maskaradę,
Aby w wszystkich śmiech rozbudzić.

— Pierwszy raz walizkę wożę.
Chyba płacić trzeba więcej,
Miły panie konduktorze.
Moja! Ta po prawej ręce!

Pan Furdyga jak Rok Stary
Siwym okrył się zarostem,
Kufer ciężki nie do wiary
Dźwiga, dzierżąc starczy kostur.



Ojciec przybył na Sylwestra
Zatwardziałych abstynentów.
Tusz zagrała orkiestra:
Ciemno.., Północ.. A więc święto!

Nagle śmiech i oburzenie.
Wsiąkł Cynamon jak kamfora.
Ojciec patrzy z przerażeniem
Na pękatych butli górę.

— Jak tu wejść żeś się ośmielił!
Chcesz nas tutaj kusić winem
Stary Roku — gorszycielu!! —
Ojciec uciekł drżąc o syna.



Los złośliwy bywa czasem:
Z ojcem kufry ktoś zamienił.
Cynamonek wstał z hałasem,
Nie rozumie nic w zdziwieniu.

Wszyscy szybko jęli radzić:
Cynamonku! Siądź na bary,
Mknijmy do dom jak w paradzie:
Oto syn twój, Roku Stary.

Kufer z butelkami zaginął.
Ale ojciec w swej radości,
Że odnalazł cudem syna
Tak uraczył miłych gości.

KUPNO

Lokal handlowy
poszukuję natychmiast. Remont zwrócę. Oferty **IKP Bydgoszcz „Inicjatywa Prywatna"** 3525

SREBRO
złom monety, wyroby KUPUJE stale w każdej ilości — tel. 34-88
„NEOCHEMIA"
Laboratorium Chemiczne
Bydgoszcz, ul. Chopina róg Moniuszki 6
Dojazd tramwajem 3, przystanek — ul. Krakowska. 3469

WOLNE POSADY

Młodsza
siła biurowa, jako pomoc buchalteryjna potrzebna natychmiast. Pomorska Fabryka Czekolady i Cukrów Bydgoszcz, Sobieskiego 6. (7336

Zaangażujemy
od zaraz dwóch księgowych-kontystów wg VII-ej grupy upos. dla prac. spółdzielczych. Mieszkanie zapewnione. Gminna Spółdzielnia Samop. Chłopska Przytor z siedzibą w Świnoujściu. (3580

PRACY POSZUKUJĄ

Rolnik
wykwalifikowany poszukuje samodzielnej pracy. Załoszenia Agentura IKP Wąbrzeźno. (3566

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne ... 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100 -380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-11650